Nr. 182. We Lwowie, Piątek dnia 10. Sierpnia 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej" Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pan Adama, Correfour de la Croix Rouge 2, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, bo bywają niszczone.

Lwów dnia 10. sierpnia.

Centraliści drzą przed sejmem naszym, — jest to wyrażenie dziwne, a jednak prawdziwe, sądząc z głosów dziennikarstwa centralistycznego. Obawiają się mianowicie, aby sejm nasz nie podnosił spraw ogólno-politycznych mimo odjęcia mu prawa obsyłania rajchsratu, i aby za jego przykładem nie zechciały iść inne sejmy przedlitawskie, i stawać na równi z Radą państwa, która sobie jedynie pragnie przywłaszczyć prawo do takzwanej polityki wyższej. Powiadamy: przywłaszczyć; bo sprawy zagraniczne nie należą do jej kompetencji, i w tym względzie stoi ona *de jure* na równi z sejmami, ale *de facto* chciałaby stać wyżej od nich. Obowiązkiem przeto sejmów jest, przy każdej choćby najdalszej sposobności korzystać z tej równości prawnej i nie dać się zepchnąć na stanowisko podrzędne.

Nowa Presse, która dla swej pieniężnej spekulacji tureckiej przyklaskiwała mityngowi lwowskiemu, dla swojej znowu spekulacji centralistycznej ubolewa nad składem nowego sejmu naszego, że „wypadł dla centralizmu niepomyślniej jak skład sejmów poprzednich." Bijąc z jednej strony na popleczników Moskwy wogóle i na mnóstwo posłów włościańskich w sejmach środkowej Przedlitawii — lamentuje, że liczba Russkich i włościan w sejmie naszym ubyła. Uderzając z całą furją kasty lichwiarskiej na wszystko, co dąży do ekonomicznego wyzwolenia włościan naszych, zarzuca naszemu Wydziałowi krajowemu, że nie opiekuje się nędzą ekonomiczną włościan Galicji!

Rząd podobno nie myśli spełnić groźb, któremi organ jego, *Stara Presse* miotał na autorów mityngu lwowskiego. Docinając p. Gromanowi, *Presse* zaniechała pogróżek, a nawet wylicza miasta, z których nadeszły telegramy z akcesem do rezolucji mityngu lwowskiego. Zdaje się, że Andrassemu nie podobały się owe groźby półurzędowych organów przedlitawskich, i choć nie polecił pozwalania na mityngi przeciw Moskwie wymierzone, to wystąpił przeciw uważaniu ich za czyny lub zamiary karygodne. Odpowiedź swoją na rezolucje mityngów peszteńskiego i jagierskiego dał Tisza niezawodnie za porozumieniem z Andrassym, a jak wiemy, w odpowiedziach swoich Tisza imieniem rządu węgierskiego w zupełności do podstaw i celów tych rezolucyj przystąpił, — rezolucja zaś lwowska nie odbiegała od podstaw i celów rezolucyj węgierskich, zwłaszcza mityngu peszteńskiego.

Co więcej, — we wspomnianych mityngach węgierskich czynny i żywy udział brało stronnictwo liberalne, tj. rządowe, którego karność jest tak wielką, że z pewnością działało w tej sprawie za porozumieniem z rządem. Rząd węgierski zaś działa w porozumieniu z Andrassym, a Andrassy w porozumieniu z gabinetem Auersperg-Lasser. Niepodobieństwem jest przeto, aby adres sejmu naszego w duchu rezolucji mityngu lwowskiego ułożony, mógł być niemiłym koronie i Andrassemu, a pod względem polityki zagranicznej także rządowi przedlitawskiemu. Rząd przedlitawski może być niechętnym adresowi takiemu sejmu galicyjskiego, — bo jako rząd centralistyczny niechętnym by był każdemu w ogóle adresowi sejmu — czy to naszego, czy którego bądź innego w Przedlitawii — któryby wychodził poza obręb ustawodawstwa o szpitalach i dziurach w mostach. Dlatego rzeczą jest pewną, że rządowi przedlitawskiemu zarówno niemiłym będzie adres, w duchu mityngu lwowskiego ułożony, jak i adres, prześcigający nawet strusiowską politykę stańczyków. Adres polityczny, jako polityczny, musi być solą w oku centralizmowi, jeżeli od sejmu wychodzi, choćby treść adresu była mu jak najmilszą.

Motorowie adresu bladego, że tak powiemy — milczącego, skompromitują się na wszystkie strony, bo i wobec kraju, i wobec całej ojczyzny, i wobec świata, i wobec — rządu przedlitawskiego. A niechaj sobie ci panowie nie myślą, że w razie przeparcia przez nich adresu bladego — nie będzie ani woli ani sił do zwalenia całej kompromitacji wobec kraju, ojczyzny i świata politycznego na garstkę tych panów, — z rządem i z dziejami niechaj się już sami rozprawią!

Z Ischlu otrzymaliśmy jeden telegram, że cesarze niemiecki i austrjacki razem przybyli do Ischlu i razem wysiedli w hotelu „Elżbiety," gdzie były pokoje zamówione dla Wilhelma, że tam oczekiwał obu arcyksiążę następca; że wzajemne powitania cesarzów były serdeczne, i cesarz niemiecki złożył natychmiast wizytę cesarzowej austrjackiej. Następny telegram opiewa:

Ischl dnia 8. sierpnia. Cesarz austrjacki sam jeździł po cesarza niemieckiego na obiad dworski. Cała świta cesarza niemieckiego proszoną była na ten obiad. Po obiedzie o godzinie 6. wyjazd do Hallstadt. Wieczór oświetlenie parku i bal w kasynie. Niema tu żadnego ministra.

Całemu zjazdowi nadano cechę niejako familijną, bez przydatków politycznych, i dlatego o tem serdeczniejszą. Ważną jednak i pod względem politycznym jest obecność cesarzowej Elżbiety, która dotychczas od r. 1866 systematycznie unikała spotkania się z cesarzem Niemiec. Przytem zapowiadają z Wiednia, że Bismark dopiero d. 20. bm. przybędzie do Gastein.

Mimo to wszystko, stan rzeczy jest taki, że nie może się obejść bez domysłów, iż sprawy polityczne będą dotknięte na tym zjeździe pomimo. Zrazu głoszono tylko o sprawach cłowo handlowych, które tu miały być uregulowane między Austrją i Niemcami. Przed samym zaś zjazdem zaczęto przebąkiwać, że Wilhelm ma między innemi zadanie, mianowicie wyjednać u cesarza austrjackiego, aby pozwolił na przeniesienie operacyj moskiewskich także do Serbii.

O ile w tem prawdy, trudno dzisiaj powiedzieć. Niezawodnem jednak jest, że w tym duchu działają rozmaite wpływy u dworu wiedeńskiego, i że jest tam partja, która nawołuje do dania tego przyzwolenia. Tak n. p. *Fremdenblatt* bez żadnego zgoła komentarza powtarza telegram paryskiego *Temps* z Wiednia d. 4. b. m., który donosi: „Pod pozorem, że pod względem moralnym trudno zakazywać mocarstwu potężnemu uciekania się do wszelkich swoich środków obrony, hr. Andrassy skłania się podobno do zaniechania interwencji nawet w tym razie, jeżeli by Serbia, naglona przez Moskwę, zdecydowała się rozpocząć także akcję. Powodem tego zwrotu, jak powiadają pewni mężowie stanu, są podmawiania Niemiec, którym chodzi o utrwalenie sojuszu trójcesarskiego. Wszelako nic jeszcze nie jest zdecydowanem."

Następny telegram *Tempsa* z Wiednia d. 5. bm., także w *Fremdenblacie* powtórzony, potwierdza poprzednią depeszę, z tym dodatkiem, że Rumuni przekroczą Dunaj, że Serbia uzbraja dwa korpusy, które także w tym kierunku operować mają, że jednak mimo to Austrja mobilizować nie będzie; a wreszcie że obiega pogłoska o bitwie pod Razgradem, w której Turcy zaczynają wygrywać.

Wszystkie te wiadomości są podobno tylko puszczone na zwiady. Nie są one jednak bez wpływu, skoro *Pester Lloyd* podając telegram, że główna kwatera moskiewska ma być obecnie przeniesioną przed Dunaj do Rumunii, korzysta z tej okazji, aby wykazać, że cel tego przeniesienia nie może być inny, jak tylko przenieść wojnę do nowego boju także do Serbii, i zapytuje się, co Braiły i Zimnicy nie udało. Tosamo też dodaje *P. Ll.* wołania pism moskiewskich, że wojna polityczna musi teraz być zamieniona w militarną, t. j. że ze względów politycznych nie wciągano Serbii do akcji moskiewskiej, ale teraz te względy zostaną zarzucone. Na ten wypadek zapewnia *Pester Lloyd*, że Austrja musi zbrojnie przeszkodzić Moskwie, choćby nawet Niemcy zechciały pogrozić Austrji lub nawet uderzyć na nią. Z Moskwą Austrja się upora, a Niemcom reszta mocarstw kaganiec założy. Gdyby rząd, dodaje *Pester Lloyd*, nie chciał tak postąpić, to zmusi go opinia przeważnych ludów monarchii.

Zarazem nalega *P. Ll.*, aby Austrja formalnie wystąpiła z przymierza trójcesarskiego — a nalega o to w wilię zjazdu w Ischlu, — przymierze to bowiem stało się fikcją od chwili, jak nie miało siły stać się podstawą europejskiej polityki pokojowej, i zażegnać wojnę na Wschodzie. Austrja aż do zaprzania się własnych interesów była wierną temu przymierzu, przypatrując się z założonemi rękami walce, którą Moskwa prowadzi w kierunku, dla Austrji zgubnym, a nawet w drodze dyplomatycznej popierając tę walkę Moskwy. Dosyć już tego!

Godnem uwagi jest, że *Frmdbl.* usiłuje wmówić, że jak wszystkie pogłoski pokojowe, bezzasadnemi są też pogłoski, jakoby Serbia do akcji już się zabierała, lub do niej się przygotowywała!

D. 7. bm. ban kroacki przyjmował deputację mityngu zagrzebskiego, która mu wręczyła uchwaloną na mityngu rezolucję. Ban przyrzekł, że przeszle ją ministrowi spraw zagranicznych, hr. Andrassemu.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 3. sierpnia.

Wiadomości wojenne i dyplomatyczne codzień ważniejszemi się stają. Ostatnie telegramy donoszą nam tutaj o nowej klęsce Moskali pod Plewną, o zwycięztwie Sulejmana baszy za Bałkanami, o pochodzie Turków, by Moskali okrążyć i zdobyć Tyrnowę. Porażki moskiewskie napełniają zdumieniem, niepokojem a już dzisiaj i wściekłością znaczną część prasy włoskiej, osobliwie zaś organa postępowców, które mianowicie odkąd zamilkły głosy polskie w dziennikarstwie, tutejszem nie obwijają już w bawełnę sympatji swoich dla Moskali i chełpią się nawet z nich z niezrównanym cynizmem. Otóż moskiewskie porażki rozjątrzyły jedne z tych dzienników jak włoskie niedźwiadki w kanikułę, a powarzyły całkowicie drugie. Pisma te i część liberalnej publiczności, co się w nie wczytuje, tracą głowę i niepojmują już zgoła co się dzieje. Jakto? Wyzwoliciele chrześcian tureckich, obrońcy uciśnionych, prawosławni rycerze, których potęga wojskowa jest taka, że tylko jedne Niemcy w Europie mogą mieć tak doskonałe, chociaż nierównie mniej liczne wojsko, jednem słowem niezwyciężona ta armia, która zalać miała odrazu żelaznemi swemi bałwanami cały półwysep bałkański i zatopić Konstantynopol, tak że już żaden wykształcony Włoch o tureckich żołnierzy nawet się nie pytał, — miałaby być porażoną?... W ogóle włoskie dziennikarstwo jeszcze nie wierzy i powtarza, że to niepodobieństwo, albo że jeśli w rzeczy samej oręż carski doznał małuczkich niepowodzeń, to angielskie i węgierskie dzienniki, stambulskie telegramy i korespondenci płatni przez Turków, takowe przesadzili. *Liberta* dzisiejsza podejrzywa jednak przegranę i mówi, że trzeba ten cios z rezygnacją przyjąć i nawet cierpliwie słuchać okrzyków radości turkofilów przez czas jakiś, dopóki waleczny carewicz nie powetuje tych cząstkowych niekorzyści pogromem jak grzmot rozgłośnym. Zawziętość owego tak rozpowszechnionego stronnictwa moskalofilów włoskich, stworzonych przez złoto ambasady i wypielęgnowanych przez niezliczonych moskiewskich arystokratów, bawiących ustawicznie we Włoszech, wynurza się mianowicie przeciwko Węgrom. Oszczędzają jednak Polaków w tej chwili, wołając, że pomimo niewielu wyjątków prawi to Słowianie, z Moskalami już pojednani i serdecznie z nimi trzymający, jak pisze *Fanfulla*, czego dowodzi podług tychże pism cisza i spokojność Polski brak wszelkich objawów polskiego zapału w Galicji, zostającej przecież pod tym samym rządem co Madiary, i wiernopoddańczość carska *Czasu* krakowskiego. Albo Polaków już wcale niema, powiadają postępowcy tutejsi, albo też widoczna rzecz, że się z Moskalami zbratali, bo inaczej naród czujący własną godność bardziej jeszcze niż jednostka nie daje sobie plwać w oczy, a więc i Polacy urządzaliby mityngi, manifestowaliby się wszechstronnie.

I czyliż w rzeczy samej gnuśność nasza od tak dawna, a przytem owa nieprzyzwoitość narodowa, co się delegacją galicyjską do Rady państwa nazywa, i owa sromota kraju naszego — stronnictwo *Czasu*, nie usprawiedliwiają takiego sądu cudzoziemców o nas w teraźniejszej chwili?

Ale wróćmy do sytuacji dyplomatycznej nie mniej ważnej jak wojenna. Od dni kilku, jak o tem wcale nie z dzienników mogę was zapewnić, zaczęło się zbliżenie istotne między Anglią a Austrją. Mobilizacja nie czterech korpusów, ale całego wojska austrjacko-węgierskiego się gotuje. Czterdzieści tysięcy stanie na granicy bośniackiej, ale inny korpus, liczniejszy jeszcze, przeznaczony jest do siedmiogrodzkiej ziemi. Węgierskie honwedy będą także zmobilizowane pod koniec sierpnia, co jasno dowodzi, że się zanosi na wojnę między Austją a Moskwą. Zwrot ten tak pomyślny dla nas, ubo nie zupełnie jeszcze stanowczy, przypisać należy zabiegom Anglii, poparciu Francji, jenerałowi Klapce i przytomności w Wiedniu, a oraz dyplomatycznej zręczności Midhata-baszy. Niewątpliwe wiadomości kazałyby także mniemać, że książę Bismark popuścił przytem cugli hr. Andrassemu, i że niema wcale ochoty zostać obrońcą Moskwy, co podawałoby wielce w wątpliwość owo prusko-moskiewskie przymierze, któremu, jak wiecie, nie wierzyłem nigdy zupełnie... Mogłaby to być najwięcej ograniczona ugoda, od której, jak nietajno każdemu kto tylko dyplomatyczne nauki odbywał, daleko bardzo jeszcze do zaczepnego i odpornego przymierza.

Podczas gdy sytuacja w Wiedniu zmieniać się w taki sposób poczyna, zachodzą także ważne lubo nieznane dziennikarstwu zmiany we Włoszech. Król, przestrzeżony przez marszałka Mac-Mahona, iż komitet dozorczy, zostający w porozumieniu z stronnictwem radykalnem we Francji, grozi podobnie jak ono zasadzie monarchicznej, i dąży do obalenia Sabaudzkiej dynastji, zaczyna ostro się stawić zachciankom owego osobliwszego komitetu, kontrolującego ministerstwo i żądającego, aby polityka włoska stanowczo się oświadczyła przeciwko Austrji i Francji. Niebezpieczeństwo, w jakiem się znalazł książę Amadeusz, były król hiszpański, którego konie unosiły, i omal nie przyprawiły o śmierć, obudziło w królu rodzinne uczucia i dynastyczną żyłkę, przygłuszone poniekąd skutkiem usiłowań spiknionego wszędzie z Moskwą radykalizmu. Chciałby nawet, jak zapewniają, stanowczo się związać z państwami zachodniemi, co mogłoby wkrótce sprowadzić znaczne zmiany w łonie gabinetu. Gdy w tych dniach baron Uexkull, ambasador moskiewski wprost się udał do samego króla, i na wypadek wojny między Moskwą a Austrją nie wahał się ofiarować Włochom całego nadbrzeża Adrjatyckiego, należącego do Austrji, byle naturalnie Włochy czynnie przeciwko niej wystąpiły, król odpowiedział stanowczo, iż przyjąć takiej propozycji nie może, bo z Austrją nie chce się zadzierać, a z Anglią pragnie zachować jak najprzyjaźniejsze stosunki. Ta odpowiedź królewska, za którą wam ręczyć mogę, dowodzi, iż owo okrzyczane włosko-moskiewskie przymierze, jeżeli nawet miało ministerstwo za sobą, nie było jednak nigdy zatwierdzone przez króla, który nie miesza się prawie do polityki wewnętrznej państwa, pod warunkiem jednak, aby być zawsze jedynym najwyższym kierownikiem polityki zagranicznej. Nadmieniłem wam już w poprzednim moim liście o przychylnym sposobie, w jaki Wiktor Emanuel zapatruje się na sprawę polską.

Ale najlepsze, najprzyjaźniejsze usposobienia panujących i rządów nic nie pomogą, jeżeli sami, przemogłszy ów fatalny prąd bezczynności i — przepraszam za szorstkie wyrażenie — politycznego głupstwa, który coraz bardziej ogarnia mianowicie wyższe nasze sfery, nie postawiono własnej naszej sprawy na świeczniku Europy, jeżeli znaku życia nie damy. Jakto? Moskale wplątani w wojnę zabójczą dla carstwa, w wojnę, w której musieli piętrzyć złodziejstwa na okrucieństwach, a kłamstwa na złodziejstwach jak Pelion na Ossie, a my jeszcze pytamy co nam czynić wypada, obowiązek obywatelski nie odzywa się nam w sercu i nie rozświeca umysłowej ciemni? Oto przedewszystkiem potrzeba, korzystając z tej chwili, urządzać mityngi w Galicji całej tak jak w Węgrzech, odbywać wiece przeciwko Moskwie we wszystkich miastach i miasteczkach. Jestto sposób agitowania całkiem legalny. Jeżeli nie wywrze nacisku na rząd — a wywrze bez wątpienia wielki, to przynajmniej oczyści w części nasz honor wobec zagranicy. Wiadomość o każdym takim wiecu powinna być natychmiast telegrafowana do Londynu, do Paryża i do Rzymu, aby mogła być umieszczona w dziennikach. Korespondencje i listy nie są dostateczne ani dość rozgłośne w tak gorączkowych chwilach. Dziś Europa telegrafu przedewszystkiem słucha.

Mityngi czyli wiece w całej Galicji i w Krakowie na przekór i zawstydzenie Targowicy są potrzebą gwałtowną, naglącą, niecierpiącą najmniejszej zwłoki. Jeżeli tak zwana arystokracja i inteligencja nie chcą ich urządzać, powinny je urządzać i odbywać ludzie wszelkiego stanu, zdrowsze odłamy społeczeństwa, w których serce polskie jeszcze bije. Mniejsza o nazwiska! O sto, o dwieście mil nikt o nic nie pyta i nikt ich nie zna. Chodzi przedewszystkiem o wrażenie, jakie trzeba sprawiać na Europie. Jeżeli patryotyczna część ludności polskiej nie potrafi przemódz złowrogich wpływów i przełamać wszystkich trudności, to będzie musiała siebie tylko obwiniać o to, jeżeli Europa wymaże nas z księgi żyjących tak jak już w części wymazała. Narody nie przypominają się światu broszurami, dziennikami, polemiką i memorjałami — chociaż i te pomocnicze środki działania są niezbędne, — ale czynem. Owoż wiece wchodzą już do zakresu czynów. Społeczność zaś, która nie ma dość energji, by wolę swą narzucić upartym i rokoszanom, abdykuje dobrowolnie z prawa do życia i bytu.

Akademia Arkadji od dwiestu lat ustanowiona w Rzymie i zostająca dzisiaj pod osobliwą opieką Ojca świętego, ile że obrała kierunek wyłącznie katolicki, mianowała *motu proprio* swoim członkiem czcigodnego księdza Jana Chełmeckiego. Bezpośrednim powodem do tego zaszczytu, który rzadko bardzo cudzoziemców spotyka, było ogłoszenie w *Osservatore romano*, urzędowym organie stolicy apostolskiej, włoskiego przekładu szkicu ks. Chełmeckiego o Hozjuszu. Praca ta niezmierne sprawiła tutaj wrażenie i powszechną uwagę ściągnęła na pisarza. Nie przesadzę zapewne twierdząc, że w kraju pismo księdza Chełmeckiego nie zajęło tak publiczności jak tutaj: *nemo propheta in patria*. Wiem, że Ojciec święty kazał je sobie czytać. Ponieważ wszyscy członkowie Arkadji noszą klasyczne nazwiska oprócz własnych, akademia nadała naszemu rodakowi przydomek Pizandra Cyparyjskiego.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Jak jest trudno zmienić tryb postępowania, zawiesić na kołku dawną swą taktykę, a przybrać nową, świadczy o tem działalność Moskali od ostatniej bitwy pod Plewną. Ze wszech stron, urzędowo i półurzędowo donoszą oni, że przyszedłszy do przekonania, iż politycznie a nie strategicznie prowadzona wojna, taktyka goniąca za geograficznemi zdobyczami, naraża ich na straszne klęski i gotowa zwichnąć całą kampanię, postanowili skoncentrować swe wojsko i odtąd działać w zbitych masach, a nie w wachlarzowato rozrzuconych kolumnach. Koncentrują więc i niemal codzień o tej koncentracji półurzędowo donoszą. Jak jednak leniwo i mozolnie ta koncentracja odbywa się, przekonywa nas to, iż pomimo że już 10 dni ubiegło od ostatniej bitwy pod Plewną, niemniej przecież koncentracja ta ani na włos nie postąpiła naprzód. Dziś tak jak i wprzódy armia moskiewska rozdzielona jest na trzy grupy, a cała różnica tkwi w tem, że dolna część Czarnego Łomu opuszczona została przez Moskali.

Nie od rzeczy będzie opisać dzisiejszy rozkład sił moskiewskich, o tyle prawdopodobny, o ile z relacji korespondentów wywnioskować można. Jak powiedzieliśmy wyżej, rozmieszczeni tedy Moskale są w trzech grupach: prawe skrzydło, lewe skrzydło i wysunięte naprzód centrum, wysunięte tak dalece, że nie zasługuje na nazwę centrum, ale raczej awangardy.

1. Prawe skrzydło tworzy cały korpus IX (Krüdenera), następnie 30 dywizja korpusu IV. i 32 dywizja korpusu XI. Razem tedy skrzydło to składa się z 4 dywizyj czyli dwóch korpusów i nominalnie liczyć powinno 50.000. Atoli ponieważ wszystkie te wojska brały już udział w trzech krwawych bitwach pod Plewną, w których ogółem straciły co najmniej w zabitych 12 tysięcy, a do 18.000 w rannych, przeto w najlepszym razie wszystkie te cztery dywizje nie liczą społem więcej nad 25.000 zdemoralizowanego i zdezorganizowanego żołnierza. Dla tego też obecnie Moskale dla wzmocnienia prawego skrzydła odkomenderowali ku niemu 16 dywizję IV. korpusu. Skrzydło to rozłożone jest na zachód od Sistowy, równolegle do linii rzeki Osmy, z awangardą wysuniętą do Bulgareni.

2. Lewe skrzydło (carewicza) składa się z XII i XIII korpusu i ma główną kwaterę w Bieli. Skrzydło to miało z razu za zadanie cernować Ruszczuk i w tym celu stoczyło już z załogą tej twierdzy i z korpusem Ejuba baszy kilka krwawych utarczek. Z tego też względu z pierwotnej swej siły straciło co najmniej 10.000 ludzi i dzisiaj nie liczy więcej nad 40 tysięcy.

3. Wysunięte naprzód centrum moskiewskie operujące w Bałkanach i na południowych ich stokach, składa się z 9 dywizji VIII korpusu (Radeckiego), z dywizji jen. Hurki i z kozackiej awangardy. Natomiast 14 dywizja VIII korpusu należąca do tej grupy znajduje się gdzieś na

---

Kwestja wschodnia

jako wynik nieodzowny rozbioru Polski.

(Ciąg dalszy).

Nie wątpiono o możliwości bezzwłocznego zajęcia przez Moskwę Bułgarji, i według obaw w tym względzie rozgłaszanych tendencyjnie zdawać by się mogło, że w tym kraju ani twierdz żadnych, ani całkiem Turków niema. Przekonani także byli, że Moskalom dosyć jest przeprawić się przez Dunaj, aby im Turcja uległa, i że wielką z ich strony będzie łaską, jeżeli nie zajmą Stambułu. Dyplomacja, rozpowszechniająca podobne niedorzeczności, nie mogła nikogo przekonać o ich rzeczywistości; lecz dawała dowód niezaprzeczony swego dla cara służalstwa.

Przed rozpoczęciem się narad konferencyjnych mianowanie Midhata-baszy w d. 20. grudnia 1876 w. wezyrem postawiło u steru spraw tureckich męża, który co do znajomości spraw i bystrości umysłu stał na wysokiem stanowisku, a przy tych przymiotach rzeczywiste przywiązanie do kraju i nieskazitelna prawość charakteru, dawała mu przewagę nad wielu przybyłymi członkami konferencji, która w d. 23. grudnia 1876 r. rozpoczęła swe czynności pod przewodnictwem Savfeta-baszy, ministra spraw zagranicznych rządu tureckiego.

Ogłoszenie konstytucji dla państwa tureckiego nastąpiło w dniu zagajenia obrad konferencyjnych, mocą której Padyszach zrzekł się dobrowolnie swych despotycznych przywilejów i dla uratowania ojczyzny został monarchą konstytucyjnym. Aktem tym rząd turecki przypuszczając wszystkich obywateli państwa ottomańskiego bez różnicy wyznania do używania wszelkich praw politycznych, usuwał tem samem żądania despotycznej Moskwy co do wymagań jej tyczących się polepszenia bytu chrześcian w trzech prowincjach. Oparci na tym wielkiej doniosłości akcie, delegaci tureccy wśród obrad zachowując się z całą godnością i otwartością, potrafili odeprzeć wszelkie kruczki i naciągane wywody dyplomatów, popierających jednomyślnie zaborcze zamiary Moskwy. Członkowie konferencji przekonawszy się, iż obecnie nie mają do czynienia z tą Turcją, której wezyrował Mahmud-basza, a którą można było straszyć, przekupić i wszystko na niej wytargować, ale z Turcją, która poczuła godność i siłę swoją, która nie zniesie żadnego poniżenia i poddania się obcej przewadze, po kilku bezowocnych posiedzeniach, w dniu 20. stycznia 1877 rozwiązali się, i zakończyli niefortunną czynność swoją.

Zastanowiwszy się nad przebiegiem krótko tu wspomnianych wypadków w Turcji wywołanych przez ajentów moskiewskich; każdy się przekonać może, że obecne działanie dyplomacji, jest zupełnem powtórzeniem jej działań skierowanych na korzyść cara, a na niekorzyść ludów, jakie dwadzieścia lat temu w tak zwanej wojnie krymskiej miały miejsce.

Działanie dzisiejsze dyplomacji pod złudnym pozorem uchronienia Europy od klęsk wojny, jedynie ma na względzie dopomaganie carowi do osiągnienia zamierzonego przez niego celu. W początkach ruchów w Turcji i ogłoszenia się, Moskwy za obronicielkę uciśnionych, wystarczyłoby do powstrzymania jej jedno odezwanie się, odezwanie się wszystkich rządów do cara w tym np. sposobie: sprawę uciśnionych chrześcian bierzemy w swoje ręce i znaglimy Turcję do polepszenia ich bytu a tobie, który stokroć gorzej się pastwisz nad polskim narodem ucywilizowanym, jak Turcy nad wpółdzikimi poddanymi swymi, nie przystoi wbrew rażącej oczywistości przybierać roli obrońcy uciśnionych. Objawienie tego zdania przez pięć wielkich mocarstw carowi, który zaledwie jest wstanie mierzyć się z Turcją, byłoby mu niezawodnie odjęło ochotę do wszelkich wichrzeń, i zapewniło pokój Europie, o który pozornie tylko tak się troskliwie mocarstwa starają.

Tak by było należało odezwać się rządom, gdyby rzeczywiście miały były na względzie, poprawienie losu chrześcian tureckich, i zasłonienie Europy od klęsk wojny. Ale w oczach dotychczasowej dyplomacji nie losy ludów, ale utrzymanie nienaturalnego porządku istniejącego, który z upadkiem carskiej potęgi mógł by się zachwiać, jest wytyczną jej działania. Po ostatnich wysileniach konferencji, do zniewolenia Turcji, aby się poddała woli cara, dyplomacja obalona, podobnie jak jej poprzedniczka, dwadzieścia lat temu przed wojną krymską, po wyjeździe Menżykowa z Stambułu, usunęła się od działania, oświadczając neutralność, w tem przekonaniu że Moskwa zgniecie Turcją. Lecz gdyby Turcy pobili Moskali lękać się należy, żeby nie znaleźli się zaraz usłużni dyplomaci, którzyby podobnie jak w r. 1853 gdy Omer basza w d. 3. listopada pobił Moskali, narzucili się ze swojem przymierzem Turcji, na to jedynie aby jej działanie sparaliżować, i zagrożoną potęgę cara od wszelkiego uszczerbku zasłonić.

Nie da się zaprzeczyć, że Moskwa z swym systemem najwyuzdańszego despotyzmu, wykonywanego z srogością bezwzględną, jest hańbą 19. stulecia, a zarazem i plagą Europy. Istnienie jej oparte na zbydlęceniu ludów jej podległych, na zmienieniu ich w ślepe i bezwiedne narzędzia woli rządu, stanowi nieprzepartą tamę swobodnemu rozwojowi politycznemu, ekonomicznemu i społecznemu ludów Europy. Z zasady rząd moskiewski będąc wrogiem wolności, i nie dopuszczając jej u siebie, stara się usilnie rozwój jej w innych krajach wszelkiemi możliwemi środkami utrudniać. Główną dźwignią jego działalności jest korrupcja; poświęca też na jej szerzenie we wszystkich krajach olbrzymie sumy. Liczni i zręczni ajenci jego, dysponując znacznemi pieniądzmi, opłacają dzienniki, ujmują sobie osoby wpływowe, i za ich pomocą najskuteczniej wpływają na obałamucenie umysłów. A jak skuteczną jest ta propaganda obłudy i fałszu, dowodem najoczywistszym jest Francja republikańska. Naród francuski z usposobienia swego szlachetny, przodujący innym ludom na drodze postępu i wolności, obałamucony przez swych przywódców, podchlebia dzisiaj carowi, najstraszliwszemu ze wszystkich despotów i z ujmą własnej godności dobija się o jego względy. Rzeczpospolita francuska żebrząca o przyjaźń najzawziętszego wroga wolności, jest objawem potwornem, będącem znamieniem wybitnem upodlenia moralnego w jakie popadła.

Potęga Moskwy przy niesumienności i nienasyconej żądzy zaborów, zagrażając Europie ciągle najazdem, zmusza ją do ustawicznego zwiększania masy wojsk, których utrzymanie dwojaką wyrządza szkodę. Odrywa bowiem od produkcyjnej pracy siły do niej najzdolniejsze a przez to zmniejszając samą produkcję, tym uciążliwszemi czyni ciężary, które ludność pracująca zmuszoną jest ponosić. Ponieważ w systemie administracji moskiewskiej przeważają względy polityczne i policyjne, z tego powodu ludność jej poddana samowoli bezwzględnej urzędników, krępowaną jest nawet w każdem swojem działaniu ekonomicznem. Ztąd też olbrzymie obszary ziemi, w znacznej części bardzo urodzajnej, nie tylko nie przynoszą odpowiednich korzyści, ale często nie są w stanie wyżywić swych nielicznych mieszkańców. Na tych obszarach kilkakroć liczniejsza ludność mogłaby znaleźć dostatnie utrzymanie, ale administracja moskiewska, która nie zabezpiecza nic tylko wolności ale nawet bezpieczeństwa mienia i życia, odstrasza licznych wychodźców z przeludnionych krajów Europy od przesiedlania się do carstwa. Ten charakter przeważnie policyjny administracji moskiewskiej oddziaływa najszkodliwiej na stosunki handlowe i przemysłowe, utrudniając je nadzwyczajnie, bardzo zaś często całkiem takowe hamując. Oddziaływanie przeto Moskwy na Europę pod każdym względem jest ujemnem.

(Dok. nast.)

północnych stokach Bałkanów, na przestrzeni pomiędzy Osman-Bazarem, Tyrnową a Gabrową. Gdzie właściwie przebywa teraz ta 14 dywizja, trudno powiedzieć. Bekir bej wykrył przed paru dniami jakiś obóz moskiewski nie daleko Eski-Dżumai. Może więc to ta dywizja zawędrowała tak daleko. Bądźcobądź ta trzecia grupa, operująca w Bałkanach, liczy razem trzy dywizje czyli niespełna 35 tysięcy.

Zreasumujmy teraz wszystko społem:

Prawe skrzydło	najwyżej	37.000
Lewe skrzydło	"	40.000
Centrum	"	35.000
	Razem	112.000

Tyle tedy mają Moskale dzisiaj wojska na głównym teatrze wojny w Bułgarji. A ileż mają go Turcy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Źródła tureckie podają, że Osman ma 50 000, Mehemet Ali 60.000, Ejub 40.000, a Sulejman z Reufem 50.000. Razem tedy 200.000. Ale prawdopodobnie z tej liczby wiele trzeba potrącić, żeby do prawdy dotrzeć. Ale chociażbyśmy potrącili połowę, to zawsze jeszcze pozycja Turków okaże się lepszą od moskiewskiej. Bo najprzód, mając równie liczną armię (po 100 tysięcy) mają w swem ręku fortece, następnie mają za sobą zwycięstwa i wreszcie znajdują się w lepszych warunkach strategicznych. Moskale zaś są zdemoralizowani, rozdzieleni na trzy grupy, z których jedna jest prawie odcięta, i wygłodzeni tak dalece, że stan zdrowotny armii stoi na najniższym szczeblu.

Do *Pol. Corr.*, organu protegującego bardzo Moskali, donoszą z Braiły d. 4. b. m. co następuje:

„Chociaż poległo na krwawych polach Plewny kilka tysięcy dzielnych żołnierzy, przecież nie stoczono jeszcze dotąd rozstrzygającej bitwy w północnej Bułgarji. — Pod Plewną wypadły wszystkie trzy bitwy niepomyślnie dla Moskali. Dnia 20. lipca w pierwszej bitwie rozbito zupełnie jedną moskiewską brygadę; straciła ona trzecią część swoich sił i zaledwo uszła zupełnej zagłady, dlatego tylko, że Osman basza nie korzystał ze swego zwycięstwa, lecz oszańcowywał się na swojem stanowisku. W drugiej bitwie dnia 27. lipca szturmowali wzmocnieni Moskale pozycje Osmana baszy, ale zostali znowu pobici i odparci aż do Karadacz na drodze wiodącej do Bieli. Nareszcie stoczyła się dnia 31. lipca trzecia bitwa, w której Moskale ogromne straty ponieśli. Zwycięski Osman basza nie zdoła jednak utrzymać długo swoich pozycyj, gdyż ze wszystkich stron maszerują moskiewskie wojska na Plewnę. Oto wykaz sił, jakie wysłano pod Plewnę: 30 dywizję (IV. korpusu), a obecnie 16 dywizję tegoż korpusu, jedną dywizję XI. korpusu, korpus Krüdenera (znacznie uszczuplony), brygadę piechoty, która przybyła z w. ks. Mikołajem z Tyrnowy, 2 pułki kawalerji i 4 baterje (odjęte armii oblęgającej Ruszczuk) i wreszcie 4 rumuńską dywizję pod jenerałem Manu. Osman basza będzie miał trudną z temi wojskami przeprawę i zdaje się, że nie podejmując nierównej walki z przemożnym nieprzyjacielem, siły swoje, trzema krwawemi walkami wycieńczone, cofnie w kierunku południowo-zachodnim. Do Widdynia utrudni mu odwrót armia rumuńska, która wylądowała pod Rahową. — Wprawdzie Osman basza, chociaż wojsko jego zdziesiątkowane, dałby sobie przecież radę z Rumunami w Rahowie, ale obawiać się musi, że w chwili gdy się z nimi zaangażuje, uderzy na niego z flanku armia moskiewska. Trudnem jest dotychczas poznać cel tych operacyj armii widdyńskiej. Widocznie zamierzali Turcy przełamać moskiewską linię komunikacyjną. W takim razie nie można sobie jednak tego wytłómaczyć, dlaczego Osman basza nie zgromadził większych sił. Zdaje się także, że Mehemet Ali nie poparł należycie z Eski-Dżumai operacyj zaczepnych Osmana baszy.

W tym bowiem tylko razie byłoby zwycięztwo pod Plewną miało strategiczną wartość. Teraz pozostanie ono szczęśliwym i świetnym sukcesem armii tureckiej, ale na tok dziejów nie wywrze innego wpływu, chyba że opóźni przejście Moskali przez Bałkany, i że dowiedzie, iż przecie nie należy zbyt lekceważyć dzielności armii tureckiej. Trzeba także uwzględnić, że w skutek zwycięztw Osmana-baszy podniósł się duch armii tureckiej, i że w ruchach zaczepnych Mehemet-Alego i armii szumlańskiej trzeba się będzie liczyć z tym ważnym czynnikiem. Bez wątpienia zaćmiły nieco walki pod Plewną urok niezwyciężonej armii moskiewskiej, która dokonała tak łatwo przejścia przez Dunaj i przez Bałkany. Tylko stanowcze korzyści taktyczne mogą uwolnić Moskali od przygnębiającego, demoralizującego wpływu tylu niepowodzeń. Dowodem takiego usposobienia jest popłoch, panujący przez niejaki czas w głównej kwaterze w Pawłowie, który ztamtąd w kilka dni doszedł do Zimnicy i aż do Bukaresztu.

Popłoch ten wywołało ukazanie się tureckiej jazdy ochotniczej aż pod Nikopolem. Najszaleńsze wieści trwożyły ludność zaniepokojoną. Mówiono, że Turcy są już w Zimnicy, że most zburzono, że tureckie oddziały są już w Rumunii i t. d. Wzburzone umysły uspokoiły się jednak wkrótce, i poczęto zapatrywać się spokojniej na całą sprawę. Dowodzi to jednak, jak łatwo zapał w armii znika i jak snadno żołnierzowi z szowinizmu skrajnego wpaść w drugą ostateczność — w zwątpienie. Naoczni świadkowie opisują w żywych barwach popłoch, jaki ogarnął Moskali. Wydawano sprzeczne rozkazy, oddziały wojska zmieniały po trzy razy kierunek marszu. Zawracano całe szeregi furgonów, ciągnących ze sobą podwody zrekwirowane. Spokojni mieszkańcy, markietanki, przekupnie z budami, ciury obozowe, wszystko to sprawiało ogromny nieład i zanosiło w głąb kraju przestrach.

Oprócz zwycięzkich bitew pod Plewną osiągnął Osman basza jeszcze inną korzyść przez zajęcie Łowaczu. Po pierwsze, może, jeżeli Mehemet Ali zamierza maszerować na Tyrnowę, pociągnąć na Selwi, a ztamtąd zagrażać Tyrnowej i Grabowej. Po drugie zabezpieczył sobie południową linią odwrotową i uchronił się od obejścia, gdyby musiał rozpocząć odwrót w skutek klęski lub też przeważnych sił moskiewskich. Z tego można poznać, że ruch Osmana baszy z Widdynia na Plewnę i podczas tych operacji dokonane zwycięztwo pod Plewną i Łowaczem, czy one poprowadzą do stanowczego rezultatu, czy też nie, jest na każdy sposób dywersją śmiałą, energiczną i rokującą wielkie korzyści. Że ona dotychczas nie pociągnęła jeszcze za sobą zmiany korzystnej dla Turków, to trzeba przypisać jedynie brakowi silnego poparcia ze strony tureckiej komendy wojennej w Szumli, błędowi Mehemeta Alego, że nie poparł energicznie operacyj Osmana baszy.“

O bitwie pod Eski-Sagra korespondent *Daily Telegraph* takie podaje szczegóły:

„Reuf basza i Sulejman basza przystąpili w poniedziałek (d. 30. lipca) ze swemi wojskami do wspólnego ataku. Reuf basza począł z lewej strony energicznie atakować Moskali, którzy stali pod Eski-Sagrą. Turcy szli do szturmu ze śmiałością i pewnością znamionującą starych żołnierzy. Ale Moskale przyjęli ich morderczym ogniem. Mimo tego posuwali się Turcy zrazu naprzód, poczem przekonawszy się, że straty są za wielkie, cofnęli się ku Karabunar, co jednakże odbyło się w zupełnym porządku. Wśród tego Sulejman basza, który rozwijał swój ruch flankowy, pospieszył aby swą armię połączyć z armią Reufa baszy. We wtorek odnowił Reuf basza swój atak, lecz teraz posuwał się przez krzaki, które zakrywały jego żołnierzy. Walka tego dnia była straszną. Pomimo dobrze utrzymywanego, i prawie dziesiątkującego karabinowego ognia, posunęła się turecka piechota i kawalerja aż do samych szańców. Spostrzeżono atoli, że turecka artylerja nie mogła zmusić do milczenia moskiewskiej, która tureckie kolumny ostrzeliwała od czoła i z boku. Turkom zabrakło amunicji i znowu musieli się cofnąć, ale zabrali z sobą wszystkich rannych, z których 800 przywieziono tutaj. Mehemet basza jest rannym. Mogło przyjść do ogólnego popłochu, gdy Moskale zaczęli się wysuwać z Jeni-Sagra, gdzie spalili dworzec kolejowy.

Sulejman basza, który wczoraj wieczór nadszedł, pozwolił wojskom trochę odpocząć, i wydał rozkazy, aby wynagrodzić niepomyślne skutki dwóch poprzednich dni. Dziś o świcie napadł on na Moskali, którzy niezawodnie przekonani byli, iż Turcy doznanemi stratami są zanadto osłabieni, aby walkę na nowo podjąć mogli. Sulejman powiódł do walki 15 batalionów swoich czarnogórskich weteranów. Moskale szybko wzięli się do obrony, ale nowy ten atak był tak nagłym i tak dobrze pokierowanym, iż wszystkie usiłowania Moskali na nic się nie przydały. Chcieli oni powstrzymać tę nawalnicę, która wpadła w ich szańce, ale gwałtowość tureckiego napadu, niszczyła wszelki opór. Walka była krótką ale stanowczą. Moskali wykłuto bagnetem przy ich armatach, a szańce ich zapełniono rannymi i zabitymi. Klęska Moskali była zupełną. Ścigano też ich na wszystkie strony.

Sulejman zajął Eski-Sagrę, i aż do gór kazał ścigać nieprzyjaciela. Moskale w ręku Turków zostawili pięć dział i wielką ilość amunicji, a olbrzymie ponieśli straty w zabitych i rannych. Sulejman i Reuf ścigają dalej Moskali.“

Azjatycki teatr wojny.

Regularne wojska tureckie opuściły Abchazję, żeby się przyłączyć do armij walczących w Bułgarji, albo może w Armenji. Od dawna już tureckie wojska próżnowały w Suchum-Kale, bo nadzwyczaj górzysty teren uniemożebniał wszelkie działania regularnych wojsk. Nie dziwimy się tedy bynajmniej, że Turcy zabierają je stamtąd; ale czegośmy się wcale nie spodziewali i co nas nadzwyczajnie zadziwia, to wiadomość podana przez konstantynopolitański dziennik *Levant-Herald*, że odstępujące tureckie wojska zabierają ze sobą miejscowych powstańców. Czyż rola tych ostatnich już jest skończoną, czyż powstanie upadło? Ażaliż możebną jest rzeczą, że to powstanie, zaczęte i prowadzone tak świetnie, nagle straciło wszelkie szanse nie tylko rozwoju, ale i bytu? Więc chyba doniesienia wszystkich korespondentów, i wszystkie urzędowe relacje o powstaniu były fałszywe? Doprawdy nie możemy w tej mierze przyjść do jakiegobądź prawdopodobnego wniosku i wolimy zaczekać, aż ta nieoczekiwana wiadomość nieco się wyjaśni.

W ostatnich kilku dniach obie armie nieprzyjacielskie, stojące między Karsem a Aleksandropolem, zmieniły pozycje. Moskale powoli wycofywali swoje wojska z granic Turcji i na terytorjum moskiewskiem, przykryci Aleksandropolską twierdzą, uszykowywali je wzdłuż granicy, stając w ten sposób pod prostym kątem do pozycji Muktara baszy, który w skutek tego chcąc niechcąc musiał zmienić pozycję. Na środkowym tedy punkcie swego frontu, jak na osi, obrócił swoją armię twarzą na północ; lewe jego skrzydło wysunęło się przed Kars, środek został w okolicy Wizinkiew, a prawe skrzydło zajmuje grzbiet Karauł-tap. Moskale zaś zajmują następującą pozycję: Przednia pozycja, rodzaj awangardy, znajduje się w Kiuruk-Dara; prawe skrzydło zajmuje Aleksandropol, a ztąd na południe wzdłuż granicznej rzeki Arpa-Czaj, stoi cała armia aż do aułu Ani, znajdującego się na terytorjum tureckiem. O ten to właśnie auł odbyła się d. 3. sierpnia walka między Turkami a Moskalami, którzy ostatecznie zmusili Turków do cofnięcia się. Korespondent *Nowej Pressy*, rezydujący w głównej kwaterze tureckiej, donosi, że Moskale prowadzili atak słabo, niechętnie i zdradzali jakieś znużenie; korespondent zaś *Starej Pressy*, siedząc w Tyflisie, śpiewa chwalebny hymn moskiewskim sałdatom i zajęcie Ani podnosi do godności ofensywy. Według tego korespondenta, armia Loris-Melikowa składa się z 38, 39, 40 i 41 dywizji armiejskiej piechoty i jednej dywizji grenadjerskiej piechoty, co razem stanowi 70.000 samej piechoty; oprócz tego Loris Melikow ma bardzo liczną artylerję i 3 dywizje konnicy (2 z nich kozackie). Doprawdy, to wcale imponująca siła; Muktar basza tego niema.

Dalej ten sam korespondent powiada, że w. ks. Michał już nie pojedzie do Riońskiego oddziału. Tu się odsłania cała hypokryzja korespondenta: mówi o Riońskim oddziale, jak gdyby ten jeszcze istniał. Rioński oddział składał się, jak wiemy, z 38 i 40 dywizji piechoty i brygady grenadjerskich strzelców; wojska te widzimy w armii Loris-Melikowa — więc gdzież Rioński oddział i dokąd mógłby pojechać w. ks. Michał?

Telegram donosi, że w głównej kwaterze Loris-Melikowa znajduje się w. ks. Mikołaj. Jest to jeden z młodzików z rodziny carskiej, syn w. ks. Michała. Warto było o nim donosić!

Sprawozdania sejmowe.

Drugie posiedzenie d. 9. sierpnia.

Początek posiedzenia o g. 10. min. 40 rano. Przewodniczący Ludwik hr. Wodzicki, marszałek krajowy. Komisarz rządowy p. Bartmański.

Wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Komitet Towarzystwa rolniczego o udzielenie kwoty 5000 złr. na ukończenie budynku szkolnego. 2) Wydział powiatowy Tarnobrzeg, o subwencję na drogę Tarnobrzeg-Majdan. 3) Wydział „Harmonii“ o stałą subwencję roczną i doraźny zasiłek pieniężny. 4) Dr. Stella Sawicki o stabilizowanie go na posadzie inspektora szpitali galicyjskich.

Pierwsza z tych petycyj odesłaną została, na wniosek p. Hallera, do komisji budżetowej, inne do petycyjnej.

Marszałek zawiadamia Izbę, że udzielił urlopu na dni 6 posłowi Janowskiemu.

Na porządku dziennym jest sprawozdanie z wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Pietruski; z wyboru jednak tego posła i p. Raciborskiego zdaje sprawę Władysław hr. Badeni.

Wybory te zatwierdzono bez dyskusji, jak również następnie wybory pp. Apolinarego Jaworskiego, dr. Pilata, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Matkowskiego, Jana Czajkowskiego, Głogowskiego, Polanowskiego, Romera, Szujskiego, hr. Russockiego, Henryka hr. Wodzickiego, Paszkowskiego, Szumańczowskiego, Pawła Popiela, Konopki, Hallera, Smolki, Euzebiusza Czerkawskiego, Aleksandra Jasińskiego, dr. Goldmanna, Chrzanowskiego, Majera, dr. Zatorskiego, dr. Kamińskiego, dr. Wajgarta, dr. Maksa, dr. Towarnickiego, dr. Fruchtmanna, dr. Zuckra, Dunajewskiego, Władysława hr. Badeniego, dr. Rosnera, dr. Lazarusa, dr. Rappaporta, ks. Jasienickiego, ks. Krasickiego, ks. Kaczały, Thena, Lityńskiego, Aleksandra Łukasiewicza, Kuczkowskiego, Mikołaja Wolańskiego, dr. Hoszarda, Stanisława hr. Tarnowskiego, dr. Grocholskiego, Korytowskiego, Krzeczunowicza, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, Gedla, ks. Sanguszki, Mieczysława hr. Reja, br. Bauma, Żurowskiego, Madejskiego, Alfreda hr. Potockiego, Wodzińskiego, ks. Tomasza Kowalskiego, Kulczyckiego, Władysława Wolańskiego, Hoppena, Dobrzyńskiego, hr. Tyszkiewicza, Janki, Garbaczyńskiego, Tyszkowskiego, Męcińskiego, ks. Kornela Mandyczewskiego, ks. Chełmeckiego, hr. Krukowieckiego, Józefa hr. Badeniego, Skrzyńskiego, Jana hr. Stadnickiego, Brzozowskiego, Władysława hr. Koziebrodzkiego, Sawczyńskiego, Smarzewskiego, ks. Czartoryskiego, Torosiewicza, Wereszczyńskiego, Alfonsa Czajkowskiego, Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, Mochnackiego, Żywickiego, Słoneckiego, Gorajskiego, Józefa Jasińskiego, hr. Golejewskiego, Abrahamowicza, Podlewskiego, Erazma Wolańskiego, dr. Wernickiego, Franciszka Jasińskiego, Ziemiałkowskiego, Hausnera, ks. Buchwalda, Jocza, Kułaczkowskiego, ks. Radzikiewicza, Buszyńskiego, dr. Bielińskiego, Kupczyńskiego, Olejnika, Ohrymowicza, hr. Zamojskiego, hr. Siemieńskiego, dr. Rydzowskiego, dr. Ambrożego Janowskiego, Bartmańskiego, dr. Wesołowskiego, Michała Popiela, Hipolita Czajkowskiego, ks. Sawy, ks. Korzyńskiego, ks. Kitrysa, Łazarskiego, Ignacego Łukasiewicza, hr. Mycielskiego, Onyszkiewicza, Zborowskiego, Dydyńskiego, Edwarda hr. Stadnickiego, hr. Łosia, Miliewskiego i Weismanna.

Sprawdzanie wyborów ukończyło się o godz. 12 min. 30, poczem marszałek przystąpił do odebrania przyrzeczenia od posłów, których wybór został sprawdzony, oraz od rektorów uniwersytetów, którzy zasiadają na mocy głosów wirylnych.

Ogółem sprawdzono dotąd wyborów 124.

Z porządku dziennego następuje wybór czterech sekretarzy i dwunastu rewidentów sprawozdań stenograficznych.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego: o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych na rok 1875; o budżecie krajowym na rok 1878; o reformie ordynacyj wyborczych Izb handlowo-przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Brodach; w sprawie założenia szkół rękodzielniczych; o projekcie ustawy budowniczej dla miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa; z projektem do ustawy o nadzorze władz wyższych nad urzędnikami gmin wiejskich; w przedmiocie założenia szkoły górnictwa w Krakowie; oraz w przedmiocie zubożenia kraju i zasilania kas zaliczkowych z funduszu krajowego. Sprawozdawcą z tych wszystkich przedmiotów jest p. Wereszczyński. Sprawozdania te odesłano do właściwych komisji a mianowicie do budżetowej, administracyjnej, kultury krajowej, gminnej i edukacyjnej.

Z porządku dziennego następują sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Wysokiego sejmu i Wydziału krajowego; w przedmiocie odebrania w zarząd reprezentacji krajowej archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie; w przedmiocie zaliczania czasu służby zastępcom nauczycieli w szkołach średnich od chwili złożenia przysięgi; sprawozdanie Wydziału krajowego za czas od 1. stycznia 1876 do 30. kwietnia 1877; sprawozdanie Wydziału krajowego na żądanie c. k. krajowej Rady szkolnej dodatkowego kredytu w sumie 30.000 złr. na rok 1877, jako zasiłek dla okręgowych funduszów szkolnych. Sprawozdawcą ze wszystkich tych przedmiotów tych przedmiotów jest p. Pietruski.

Co do sprawozdania w przedmiocie odebrania archiwów, wywiązała się dyskusja, do której komisji je odesłać. Wydział krajowy wniósł, aby odesłać do komisji prawniczej z 9 członków złożonej. Sejm zgodził się na wybór tej komisji, p. Grocholski jednak wniósł, ażeby tego przedmiotu nie odsyłać do tej komisji, ale do budżetowej. Przeciw temu przemawiali dr. Zoll i p. Bazyli Kowalski. Rzecz ta mało nie doprowadziła do imiennego głosowania, gdyż różnica głosów była nader niewielka. Wniosek Grocholskiego upadł 55 głosami przeciw 48 i przedmiot odesłany został do komisji prawniczej.

Inne referaty p. Pietruskiego odesłano do właściwych komisyj bez dyskusji.

Z porządku dziennego następują sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie umieszczania pewnej liczby obłąkanych w szpitalach powszechnych w Żółkwi i Przemyślu, oraz sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie urządzenia latryn w szpitalu lwowskim. Sprawozdawcą z obu tych przedmiotów jest dr. Smolka.

Odesłano do właściwych komisyj bez dyskusji.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy drogowej; w przedmiocie regulacji Sanu między Przemyślem a Składem Sołtym; w przedmiocie regulacji rzeki Brnia; w przedmiocie kierunku drogi krajowej Rzeszowsko-Jadbrzeziańskiej na przestrzeni między Nienadówką a Rzeszowem; w przedmiocie uregulowania stosunku prawnego między Galicją a Węgrami, co do własności i wspólnej na przyszłość administracji mostu granicznego na Dunajcu pod Nidzicą.

Sprawozdawcą z tych wszystkich przedmiotów jest p. Władysław hr. Badeni.

Odesłano bez rozpraw do właściwych komisyj cztery pierwsze sprawozdania, ostatnie zaś na wniosek p. Henryka hr. Vodzickiego, do komisji prawniczej, gdy Wydział krajowy żądał odesłania do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego z wnioskami względem zmiany niektórych ustępów uchwały Wys. sejmu z 29. maja 1875, odnoszącej się do terytorjalnego podziału kraju na okręgi sądów powiatowych; w przedmiocie utworzenia nowego sądu powiatowego w Zakluczynie nad Dunajcem w starostwie Brzeskiem; w przedmiocie przeniesienia siedziby c. k. sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny; względem uwolnienia urzędników i sług państwa, kraju i innych urzędników publicznych od opłacania dodatków do podatków bezpośrednich, pobieranych na potrzeby krajowe i funduszu indemnizacji od płac i poborów, pochodzących ze stosunku służbowego. Sprawozdawcą ze wszystkich tych przedmiotów jest p. Sawczyński.

Odesłano bez rozpraw do właściwych komisyj.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie sprawozdań Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia osobnego konta wydatków na pawilon obłąkanych w księdze budowy szpitala św. Łazarza w Krakowie; w przedmiocie rachunku zużycia częściowego sumy 45 tysięcy złr. w. a., która początkowo na budowę nowego szpitala w Krakowie była przeznaczoną; w przedmiocie przyjmowania do szpitali prowincjonalnych na obserwację osób podejrzanych na choroby umysłowe; w przedmiocie sum pochodzących z taks na muzykę w Krakowie; o stanie funduszów, stanowiących majątek szpitala św. Łazarza w Krakowie, w przedmiocie podziału majątku tego między zakłady chorych położnic i podrzutków, z których szpital św. Łazarza się składa; o kosztach sanitarnych szczepienia i o powiększeniu sił lekarskich w kraju. Sprawozdawcą ze wszystkich tych przedmiotów jest p. Podlewski.

Odesłano do komisji budżetowej i prawniczej.

Sekretarzami Izby wybrani zostali pp. Józef Jasiński, Alfons Czajkowski, Kulczycki i Jan hr. Stadnicki. Wybór sekretarzy jako też 12 rewidentów nastąpił prawie jednomyślnie. Głosowało na sekretarzy 106 a na rewidentów 109 posłów.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyj, który jednakże na wniosek p. Grocholskiego odroczono do następnego posiedzenia.

Posłowi drowi Ziemiałkowskiemu i Krzeczunowiczowi Izba udziela urlop, pierwszemu na dni 14, drugiemu na 3 tygodnie, z powodu stanu ich zdrowia.

Poseł Grocholski stawia następny wniosek naglący:

Wysoki sejm raczy uchwalić adres do tronu i wybór w tym celu komisji z 7 członków. (Podpisani) Grocholski i 65 podpisów.

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku otrzymuje głos wnioskodawca.

P. Grocholski. Okoliczność panowie, że jesteśmy sejmem nowym, uwalnia mnie od obowiązku uzasadnienia postawionego przezemnie i towarzyszy wniosku, gdyż samo przez się rozumie się, i jest rzeczą zupełnie naturalną, ażeby sejm nowo wybrany złożył u stóp tronu Najjaśniejszego Pana wyrazy wierności kraju, a z drugiej strony, ażeby wynurzył szczere i otwarcie życzenia i potrzeby kraju pod każdym względem. Dziś panowie zdaniem mojem jest to tem potrzebniejsze i tem niezbędniejsze, że okoliczności i zawichrzenia zagraniczne zagrażają i państwu i krajowi naszemu. Na tych kilku słowach ograniczam się i proszę Wys. Izbę, ażeby ten wniosek przyjąć raczyła.

Wniosek przyjęto.

Poseł Hausner i towarzysze stawiają wniosek zmiany ordynacyi wyborczej w sposób zmierzający do powiększenia liczby posłów z miast.

Poseł Wajgart i 18 towarzyszy stawiają wniosek zmiany paragrafu ustawy o stosunkach osób do stanu nauczycielskiego należących co do przyznawania im 5-letnich dodatków do płacy.

Wnioski te traktowane będą według regulaminu.

Koniec posiedzenia o godz. 2. po południu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Zapowiedziana „Zabawa ogrodowa“ na korzyść funduszu inwalidów, wdów i sierót Towarzystwa sztuki drukarskiej, która z powody niepogody w zeszłą sobotę nie przyszła do skutku, odbędzie się w przyszłą sobotę, to jest 11. b. m. w ogrodzie ludowym Sztengla. Zamiast sztuki „Qui pro quo“ odegrana będzie komedja J. Korzeniowskiego „Szkoda wąsów“, poczem nastąpi przedstawienie siedmin obrazów z żywych osób podług rysunku Grottgera. Reszta programu zabawy ogrodowej zostaje niezmienioną.

— *Dziennik Polski* pisze: „Z ust wiarygodnych dowiadujemy się, że gdy w środę wieczór kapela „Harmonii“ grała przed namiestnikiem podczas recepcji, dane jej do poznania, aby się wstrzymała od gry utworów narodowych polskich.“

Jesteśmy w stanie podać bliższe szczegóły tego wypadku. Po odegraniu *potpouri* z melodji narodowych, w którem i kilkanaście taktów z pieśni legionów Dąbrowskiego przychodzi, urzędnik policji przystąpił do kapelmistrza „Harmonii“, pana Szirera, i rzekł mu, że p. dyrektor policji kazał mu oświadczyć, iż p. namiestnik nie życzy sobie, aby grano melodje polskie.

— Onegdaj wieczór o ½ do 9tej odegrała kapela Tow. Harmonii serenadę panu marszałkowi krajowemu przed hotelem Georga. Z tamtąd kapela udała się przed pałac Jego Exel. pana namiestnika, gdzie się właśnie odbywała recepcja posłów sejmowych i tam do późna w nocy przygrywała ulubione utwory muzyczne. Kilkutysięczny tłum publiczności z wielką przyjemnością przysłuchiwał się produkcji tej młodziutkiej kapeli.

— Zapowiedziany Festyn na cel dobroczynny odbędzie się w piątek w Kisielce. Kapela Harmonii przygrywać będzie ulubione utwory muzyczne. Początek o godzinie 4tej po południu.

— Dziś nadesłano nam pierwszy numer nowego czasopisma p. t. *Dźwignia*. Jest to organ niedawno zawiązanego Tow. techników. Pierwszy numer świadczy, że miesięcznik ten dobrze odpowie swemu zadaniu. Redaktorem odpowiedzialnym jest p. L. Radwański inżynier.

— **Bal w Lubieniu.** Dnia 15. b. m. odbędzie się w Zakładzie kąpielowym Lubieńskim bal, z którego dochód przeznaczony jest na postawienie kaplicy obok Zakładu. Sądząc z balów dawniejszych, jesteśmy pewni, że gości lwowskich zjedzie się nie mało, a zabawa pójdzie raźnie i ochoczo. Do Lubienia droga jest wyborna i jedzie się niezlemi końmi około dwóch godzin, miłą okolicą. Można także jechać koleją Karola Ludwika do Gródka, albo koleją Albrechta do Szczerca — na tych stacjach kolejowych są zawsze konie do Lubienia; albo pocztą. Warta oglądnąć zmiany, jakie zaszły w Lubieniu. Bardzo wiele osób z bliższej okolicy obiecało już swoje przybycie.

— **Z nad Strwiąża** d. 4. sierpnia. Bardzo się dziwiłem, czytając w lat parę po zaprowadzeniu w Galicji autonomii mnogie narzekania, ogłaszane przez dziennikarstwo na nieudolność rządów autonomicznych — ba nawet będąc wówczas sam prezesem Rady powiatowej, pokłóciłem się na serjo z moim najlepszym przyjacielem, gdy jako wiceprezes na sesji Wydziału powiatowego powstawał przeciw zasadzie określenia atrybucji rządów autonomicznych, oświadczając, iż te bez względu na kutykwy funta kłaków niewarte. Zarzucałem mu niewyrozumiałość, wsteczniczość i t. p. Jakże się dziś wstydzę — gdy po znacznym upływie czasu rządów autonomicznych w pokorze ducha wyznać muszę, iż mój przyjaciel miał zupełną rację. Na dowód moich twierdzeń — pomijając inne ważne zaniedbane sprawy — dotknę tylko spraw drogowych, jak największej ogół publiczności obchodzących. W tym względzie wyznać trzeba, iż od czasu egzystencji autonomii, drogi każdej kategorji nietylko podupadły w pewnych powiatach, a mianowicie w naszym staromiejskim powiecie, ale że nam wzdychać wypada za niektórymi dawniejszymi starostami cyrkularnymi, jak naprzykład za byłym obwodowym starostą p. Balkiem, który w zakresie budowy i utrzymania dróg był nader energicznym i pilnym, i z tego względu na wieczną wdzięczność obwodu zasłużył. Jakżeby ten czcigodny mąż zmartwił się, gdyby dziś zlustrował w naszym staromiejskim powiecie konkurencyjną wówczas obwodową drogę z Sambora na Felsztyn do Chyrowa. Kiedy ta konkurencyjna droga w czasie jego urzędowania bezsprzecznie była lepszą, jak drogi erarjalne teraz na wiosnę i w jesieni nie jest ona do przebycia. A o drogach komunikacyjnych to już zgroza wspomnieć. Te są w najzupełniejszem zaniedbaniu tak, że na wiosnę i w jesieni komunikacja jest zupełnie zatamowaną.

Nic nie pomagają doniesienia do Wydziału powiatowego i do c. k. starostwa, które kilkakrotnie sam robiłem. Drogomistrz powiatowy tłómaczy się że Wydział powiatowy nie chce wyjednywać wojskowej asystencji do nieposłusznych pod względem restauracji gmin, i że razu pewnego odrzekł p. prezes Rady powiatowej na jego przedstawienie o potrzebie wyjednania asystencji: iż nie należy obecnie posełać asystencji wojskowej do gmin i drażnić włościan, bo właśnie toczy się wojna panslawistyczna u granic państwa! Te loika coś nie bardzo podobna do owej gadki ludowoj, przedrwiwającej i racjonalne argumentacje, a która brzmi: „Z powodu zmartwychwstania Chrystusa Pana vivat Boże narodzenie.“ A p. starosta powiatowy, zagadnięty przez obywateli, dla czego asystencji udzielić nie chce Wydziałowi Rady powiatowej dla zmuszenia gmin do spełnienia powinności drogowej, zasłania się tą błahą okolicznością, iż komendy wojskowe po powrocie asystencji przesełają mu znaczne rachunki zużycia odzieży żołnierskiej, które on z własnych funduszów płacić musi. Jak gdyby im było prawną i słuszną rzeczą, iżby i ten koszt ponosiły strony, które do zesłania asystencji dały powód. Ale nie ta jest prawdziwa przyczyna odmawiania asystencji przez p. starostę — tylko znana niechęć jego do rządów autonomicznych przy słabości i zbytecznej uległości p. prezesa Rady pow., który podobne nieprawne odmawianie chce tolerować i ułatwia p. staroście dowód ku wykazaniu, iż rządy autonomiczne w jego powiecie dochodzą *ad absurdum*.

Udawanie się z żałobą z powyższych powodów na Wydziały powiatowe do Wydziału krajowego, tożsamo nie odniosły żadnego skutku. Wymierzono karę przełożonym gmin, których nikt nie egzekwuje, i na tem się skończyło — a drogi i mosty jak były liche i niezrestaurowane, tak i teraz są w wczęści powiatu staromiejskiego w najokropniejszym stanie, a niedługo nadejdzie jesień i znowu słoty jesienne przerwą u nas komunikację, jak tego od lat kilku doświadczamy. Wydział krajowy wykazuje wprawdzie znaczne części budowy nowych dróg — ale cóż z tego, kiedy z drugiej strony nie widać dbałości o należyte utrzymanie dróg już wybudowanych. Jako przykład przytaczam następujące fakta: Nowo zbudowana droga z Żółkwi do Mostów, którą w tym roku miałem nieszczęście przejeżdżać, dla mnogich zagłębień w swej powierzchni, *alias* dziur, sprawia przejeżdżającemu istną torturę. Droga z Sambora do Czupel, a następnie przez Felsztyn do Chyrowa w powiecie staromiejskim była za rządów starostów obwodowych, drogą obwodową, należycie wyszutrowaną i przez konkurencję gmin powyższych z dodaniem innych sąsiednich siedmiu gmin w wzorowym porządku utrzymywaną. Po wyjściu nowej ustawy drogowej, mimo przedstawienia i uchwały Rady powiatowej, Wydział krajowy tej drogi za powiatową konkurencyjną uznać nie chciał z powodu, iż ta droga w trzeciej części swej długości idzie paralelnie z koleją żelazną Naddniestrzańską. Wtedy Wydział powiatowy słusznie uznając, iż tej drogi strąconej na gminę — gminy przez które przechodzi, bez konkurencji innych sąsiednich gmin utrzymać w należytym porządku nie są w stanie — prosił Wydziału krajowego o subwencję na jej utrzymanie — czego mu jednakże odmówiono, i od tego czasu ta najbliższa i najdogodniejsza, bo prawie zupełnie w równiach idąca droga z Sambora do Chyrowa, mimo paralelnej kolei bardzo frekwentowana (dlatego, że dla drogich cen przewozu koleją towarów i osób na kolei Dniestrzańskiej używanie jej nie jest dla średniej i ubogiej klasy możliwe) rok w rok w coraz gorszym znajduje się stanie. Wszelako możnaby ją wyrestaurować, gdyby przez Wydział krajowy użyczył dostatecznego wsparcia, poczem możnaby wyjednać tak na częściach tej drogi do powiatu samborskiego, jak na częściach do powiatu staromiejskiego należących, omycanie i z funduszów z poboru myt uzyskanych utrzymywać ją później w należytym stanie.

W imieniu używających dróg wszelkiej kategorji w powiecie staromiejskim straciwszy z powodów wyż przytoczonych wszelką nadzieję, ażeby nam nasze bezpośrednie władze w powyższej sprawie pomogły, zanosimy obecnie prośbę do prezydjum namiestnictwa, aby łaskawie c. k. starostę samborskiego (który razem z Wydziałem Rady powiatowej samborskiej udzielając, na każde wezwanie asystencję do reperacji dróg nadto zarazem w tym celu wysyła swego najenergiczniejszego urzędnika dla sprężystego pokierowania restauracją — drogi wszelkiej kategorji w powiecie samborskim w wzorowym utrzymuje stanie) wydelegowało w celu zlustrowania dróg wszelkiej kategorji w powiecie staromiejskim i zdania sprawy o ich stanie, po czem by c. k. prezydjum namiestnictwa raczyło surowo polecić c. k. p. staroście powiatu staromiejskiego, aby w pewnym nieprzekraczalnym terminie wysyłając c. k. urzędników starostwa z wojskową asystencją, drogi w powiecie staromiejskim na koszt opieszałych gmin do należytego porządku przyprowadził.

W tym celu w końcu poszczególniamy, iż na lewym brzegu Strwiąża następujące drogi co do powierzchni, rowów i mostów, znajdują się częścią w złym a częścią w stanie do nieprzebycia, mianowicie: droga szutrowana, dawniej obwodowa, z Czapel do Chyrowa, prowadząca przez terytorjum Przedmieścia dolnego starosolskiego i terytorjum gminy Stohinia — mimo to że szuter ze Strwiąża znajduje się na 200 do 1000 sążni od tej drogi; droga komunikacyjna z Felsztyna do Bukowy na terytorjum gminy Posady Felsztyńskiej; — i droga z Felsztyna do Błozwi na terytorjum Posady Felsztyńskiej i Felsztyna; — droga z Grodowic do Koniowa i z Grodowic do Laszek murowanych, na terytorjum gminy Grodowskiej.

— **Kraków** 8. sierpnia. Dziś gromada włościan przybyłych do Krakowa, zabierała się do odjazdu do Ameryki. Nie chcieli oni słyszeć zdrowej rady, która ich pragnęła od tego zamiaru odwieść.

— **Rozwód Patti.** Wspomnieliśmy już wczoraj o procesie separacyjnym Adeliny Patti. Dnia 3. sierpnia przyszedł ten proces na wokandę trybunału cywilnego paryskiego. Ludwik Sebastjan Henryk de Cahusac, margr. de Caux, były koniuszy cesarski i Adelina Joanna Marja Magdalena margr. de Caux, z domu Patti, małżonkowie, stawali przeciw sobie, obustronnie się oskarżając; mąż żądał rozłączenia od stołu i łoża, żona oprócz tego obojga, rozłączenia majątkowego. Ona zarzu-

cała mężowi postępowanie ubliżając posunięte aż do bicia; on obrazę mowicie z powodu tenora Nicolini, głym towarzyszem jego żony. Ona mąż jej jest gwałtowny, zapalczywy z nią w chęci tylko korzystania z j ry nazwał kopalnią złota, że niepoz żałoby po ojcu, że zazdrośny, niedo wet chodzić do kościoła, odmawiał szych wydatków i niechciał jej zda z jej dochodów. Chcąc znaleźć po cji, zrobił w Petersburgu burdę w h szy ją na korytarzu i pobiwszy twierdzi, że małżeństwo zawarte w stycznia 1876 r. było niczem nie za od tego czasu żona stała się drażl niego, dokuczała mu i chciała widoc jakiegobądź powodu małżeństwo. tersburgu, że ją mąż bije, aby go jazdu, a gdy przybył do Paryża, z zew o separację. Margrabia nie zap iż żył kosztem swojej żony i zarob dochody obracał na swoje potrzeb nie było, zatem majątek był wspó orzekł separację i podział majątku zał Patti na koszta procesu, uznav powaniem swojem dopuściła się cięż noru swego męża Ponieważ majątel obecnie blisko 2 miliony franków, Caux dostanie zawsze połowę i nie potrzebuje już kłopocić się o swoją żonę. Patti nie chcąc przed samym procesem wystąpić w Paryżu, zapłaciła karę 100.000 franków dyrekcji opery włoskiej za zrobiony jej zawód i wybiera się na cały rok do Ameryki.

— **Odjazd Eufratesa.** Dzienniki angielskie całe zapełniają łamy opisem wyprawy angielskich okrętów z wojskiem na morze Śródziemne, podając przy tem z niewieścią gadatliwością najdrobniejsze szczegóły, towarzyszące tejże wyprawie, mającej dziś znaczenie groźby kupców angielskich przeciw barbarzyńcom północnym, by hamowali swoje zaborcze zapędy. Nie mając ni czasu ni miejsca, byśmy w całej obszerności mogli podawać te naiwne opisy skreślone piórem angielskich dziennikarzy, zamieszczamy drobny jedynie obrazek z londyńskiego *Timesa*.

Wyprawa okrętu z wojskiem do Malty, jaka dnia 27. lipca nastąpiła, mało co się różniła od dawniejszych wypraw. Przy tej jednak wyprawie więcej było życia, wyprawiał się bowiem pułk cały, który w szyku wojskowym maszerował do okrętu. Na nieszczęście przyznać trzeba, że tren wiele słabych przedstawiał stron. 2. batalion 2. pułku, składający się z 24 oficerów, 36 sierżantów i 835 ludzi z 7 końmi, opuścił Aldershot zaraz z awangardą 2. batalion z 13. pułku piechoty, który ma dziś (27. lipca) wsiąść na pokład okrętu „Crocodile". Nie widziano zapewne nigdy młodszego pułku. Z wyjątkiem oficerów i kilku żołnierzy z oddziału saperów, reszta była to nie wyrośli chłopcy, a w całym pułku ledwie 30 znajdowało się, którzy 6 lat liczyli służby wojskowej. Żaden z tych żołniorzy nie miał na piersiach oznaki wojskowej. Mimo to wszystko panowała między nimi swoboda, połączona z tą nadzieją, że czynny wezmą udział w akcji wojennej. Nadzieję tę swą opierali na następnej okoliczności. Kiedy opuszczali obóz, rozdano każdemu z nich pewną ilość skóry, z której przykroić się dadzą tak podeszwy, jak i wierzchy i cholewy. Z tego wyprowadzali żołnierze ten wniosek, że czy to prędzej czy później, bić się będą, bo pocóż — pytali się — mianoby im dawać skóry, gdyby nie mieli iść na pole walki, gdzie właśnie ani skórników ani szewców nie ma. Żołnierze pozostawili szako swe w domu i wzięli tylko lekkie i wygodne czapki, t. z. „Glengary", wiedzieli bowiem, że na Malcie dostaną lekkie hełmy z zasłonami na oczy i kark. Cała załoga miała kordelasy i karabiny Henri-Martiniego. Wspomnieć przy tem należy, że „Euphrates" nie był dostatecznie przysposobiony, by mógł wziąć na pokład żołnierzy". Zapomniano o dwóch najważniejszych rzeczach, o ustawienie dokładnie kompasu i maszyny okrętowej. Z tego powodu dla wypróbowania popłynął „Euphrates" na morze o godz. 8 i wrócił o 1 popołudniu do portu. Przy wsiadaniu nie przygrywała, jak zwykle, żołnierzom muzyka. Admiralicji zdawało się, że muzyka sprawiając roztargnienie, staje się przyczyną, iż żołnierz o wielu rzeczach zapomina, które z sobą zabrać powinien. Wsiadanie na okręt odbyło się pod nadzorem admirała George Elliot, jenerała John Garvock i kontradmirała Foley i wielkiej liczby wyższych oficerów. Dziesięć minut po 7 godzinie dano znak przez wywieszenie bandery na „Union Jack", na który odpowiedziano z latarni morskiej, iż „Euphrates" gotów jest do odpłynięcia. Widzów nie było wielu. Na grobli portowej i po schodach widzieć było można małe gromadki przyjaciół i krewnych odjeżdżających, które głośne wznosiły „hurra", kiedy olbrzymi okręt odbił od lądu. Na te „hurra" tak samo serdecznie odpowiadali zgromadzeni na pokładzie żołnierze załogi.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nr. 32 *Ruchu:* O znaczeniu nowych wyborów w ciałach zbiorowych (artykuł wstępny); Miłość, powieść Maksa Müllera, przekład Lubina Hasiewicza (c. d.); Dwie pieśni Dagestańskie, poemat przez J. S. (c. d.); Do... wiersz G. Kohna; Manifest Generalności Barskiej z dnia 23. listopada 1773 r.; Lwów w drugiej połowie 1809 r. przez S. Kunasiewicza (c. d.); Z puszczy litewskiej, opowiadanie myśliwskie przez W. Koszczyca (dokoń.); Nowa angielska wyprawa w głąb Afryki przez Sewera (c. d.); Przegląd literacki: Historja i krytyka: O dziele Fr. hr. Skarbka p. n. Królestwo Polskie od epoki początku swego aż do rewolucji listopadowej przez Buszczyńskiego (c. d.); Towarzystwo pedagogiczne: jedenaste walne zgromadzenie w Tarnopolu; Miscelanea: Z kroniki lwowskiej; List w sprawie uczczenia stuletniej rocznicy urodzin Aleks. Orłowskiego; Drobne wiadomości literackie, naukowe, artystyczne; Bibliografia; Od administracji. Prenumerata *Ruchu* wynosi we Lwowie kwartalnie 3 zł., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.; na prowincji i zagranicą kwartalnie 3 zł. 50 ct., półrocznie 7 zł., rocznie 14 zł. W tym numerze redakcja z punktu zasadniczego rozbiera znaczenie nowych wyborów do ciał reprezentacyjnych. Polecamy uwadze sejmujących uwagi w tym artykule zawarte. — Opis wyprawy angielskiej w głąb Afryki, zawiera ważne wiadomości geograficzne i etnograficzne o tych mało znanych krajach, które każdy przeczyta z przyjemnością.— Opowiadanie dziejowe p. t. „Lwów w drugiej połowie 1809 r. zawiera dokumenta i akta z epoki zajęcia Lwowa przez wojsko polskie, a potem moskiewskie, i wiernie oddaje usposobienie naszego miasta z tego czasu.

— Zwracamy uwagę czytelników naszych na czasopismo wyłącznie poświęcone sprawom naszej wystawy, która się ma odbyć w przyszłym miesiącu. Żadna jeszcze z polskich wystaw nie miała swego pisma. *Wystawa krajowa rolnicza i przemysłowa* wychodzić będzie przez czas trwania wystawy codziennie, a trzy razy na tydzień zeszyty będą ilustrowane. W bieżącym miesiącu wyjdą dwa [...]en już w przyszłym tygodniu [...]koło 22go. [...]ędzie organem komitetu wy[...] ogłaszane wszelkie odezwy [...]ia terminów, czasy prób, roz[...]. Ta część urzędowa nmie[...]tępie każdego numeru w ru[...] „Od komitetu." Inne rubryki, [...] znanych specjalistów, będą [...] zawierać będą część kryty[...]wierać będzie oprócz jednego [...] po większej części ilustro[...]w sposób przystępny przed[...] znajdujące, działy informa[...] gabinetach, muzeach i miej[...]kę bieżących wypadków na [...]tony poświęcone będą przed[...] do wystawy rolniczej i prze[...]im związku się z nią znaj[...]stawie sztuk pięknych i t. p. [...]iczność nasza poprze to po[...]ie, a szczególniej wystawcy, [...]ismo niezbędnie prawie jest [...]tę przyjmuje księgarnia Pol[...] Lwowie a 3 reń. 50 ct. na

[...] przemysł i handel.

[...] sierpnia 1877. Spęd wołów 1336 — sprzedano wszystko po cenach 50—56 zł. za 100 kilo mięsa.

Ajencja banku dla handlu i przemysłu.

Wiedeń dnia 7. sierpnia Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 569 — średnio-ciężkich węgierskich 825 — ciężkich bagonów 965 — razem 2359.

Galicyjskie płacono 38 zł. do 45 zł. — średnio-ciężkie węgierskie 43 zł. do 46 zł. — ciężkie ciężkie bagony 47 zł. do 49 zł. 50 ct. za 100 kilo żywej wagi. Targ był ożywiony z powodu mniejszego spędu.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Wiedeń dnia 6. sierpnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2459, węgierskich 2404, niemieckich 359 — razem 5222 sztuk. Między tymi paszowych 1076. Targ był niekorzystny, płacono za galicyjskie, moskiewskie i besarabskie stajenne woły 53 zł. do 56 zł., paszowe od 47 zł. do 53 zł., węgierskie stajenne 53 zł. do 57 zł. Spęd był wielki, jednakowoż wszystko rozprzedano oprócz 130 serbskich wołów — gorsze zostały niesprzedane — kolorowe płacono od 58 zł. 50 ct. do 70 zł.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Wykaz listów hipotecznych i asygnacyj kasowych c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego z dniem 31. lipca 1877 w obiegu będących:

Listy hipoteczne: zł. 22,986.300.
Asygnacje kasowe: zł. 2,064 700.

Sejmowe.

II.

Alea jacta est. — Sprawy formalne. Pp. Grocholski i Krzeczunowicz. — Statystyka sejmu.

Wniosek adresowy już postawiony. Wniósł tę sprawę poseł dr. Grocholski i uzyskał dla niej poparcie 65 posłów. Wnioskodawca żądał też uznania jej nagłości, a Izba jednomyślnie przychyliła się do tego żądania. Motywowanie było bardzo krótkie. Oświadczył tylko p. Grocholski w zwięzłych słowach, że z dwóch powodów wystosowanie adresu do korony jest teraz potrzebnem: raz dlatego, że nowoobranemu sejmowi wypada złożyć u stóp tronu wyrazy wierności i przywiązania, a powtóre, że gdy „zawichrzenia zagraniczne zagrażają państwu i krajowi," to reprezentacji naszego kraju milczeć nie wolno.

Krótko i węzłowato, ale dobrze powiedział to p. Grocholski.

Po tym wniosku odczytano także drugi wniosek, p. Hausnera, mający na celu powiększenie liczby posłów z miast. O ile znamy usposobienie posłów, nie wróżymy temu wnioskowi dobrego powodzenia — nawet przy zmienionym składzie reprezentacji kraju. Szan. wnioskodawca zapewne przez zapomnienie nie umieścił we wniosku swoim żądania, ażeby rektorowi akademii technicznej we Lwowie przyznany został na równi z rektorami uniwersytetów głos wirylny w sejmie. O ruskim sufraganie lwowskim pamiętał p. H.

Zresztą zapełniły całe dzisiejsze posiedzenie sprawy formalne, które muszą zawsze zająć kilka pierwszych posiedzeń w każdej sesji. Oby tylko jak najmniejszą liczbę posiedzeń pochłonął sejmowi w tym roku moloch formalności! Co się tyczy dzisiejszego posiedzenia, to było ono dość płodnem; sprawdzono wybory 124 posłów, wybrano bióro i powyznaczano komisjom dużo roboty, gdyż odbyło się pierwsze czytanie dwudziestu kilku wniosków wydziałowych. Tylko p. Grocholski, który w tegorocznej sesji stara się okazać wiele rzeźwości, stoczył upartą walkę o to, czy sprawa odebrania pod zarząd Wydziału krajowego archiwów akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie ma być roztrząsaną przez komisję prawniczą, czy budżetową? Pomimo zaciętej obrony, poniósł przecież p. Grocholski klęskę w tej „zasadniczej" sprawie, w skutek żwawego natarcia pp. Zolla, Pietruskiego, Chrzanowskiego i Kowalskiego. Oprócz tego małego *intermezzo* spokojnie przechodziła Izba z przedmiotu na przedmiot.

Najbliższy przyjaciel p. Grocholskiego, p. Krzeczunowicz znowuż bardzo zobojętniał raptem dla sejmu. Oto zażądał urlopu nie na więcej jak tylko na trzy tygodnie!...

Przy końcu niniejszych uwag podamy statystykę nowego sejmu. Liczy on mianowicie w swojem łonie właścicieli dóbr 72, właścicieli drobnych posiadłości nieruchomych 7 — a więc ogółem około 80 rolników; adwokatów i notarjuszów 19, profesorów 13, urzędników rządowych 15, lekarzy 2, księży łacińskich 9, księży ruskich 8, rozmaitych innych zawodów inteligencji 4.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 9. sierpnia. Do *Tagblattu* telegrafują z Bukaresztu, że kawalerja turecka wzmocniona oddziałem 5.000 Czerkiesów, usiłowała przerwać pozycje moskiewskie na wschód od Plewny. Walczono pod Zasar i Raszką. Moskale utrzymują, że odparli ten atak turecki.

Fremdenblattowi telegrafują z Konstantynopola, że gubernator turecki w Pravadi (?) ogłosił proklamację, w której oświadcza, że nie zdoła obronić ludności przed baszybożukami. Niechaj ludność uzbroi się, i zabija opryszków. (*G. L.*)

Konstantynopol 6. sierpnia. (urz.) Moskale i Bułgarzy w Herst wypędzili muzułmańskich mieszkańców ze wsi, potem spalili ich żywcem a resztki pozostałe wrzucili do pak i zakopali. Bułgarzy zabrali z sobą wiele kobiet, i jednej tylko udało się uciec. W Uuklene (Dalioka) zamknęli Bułgarzy siedmdziesiąt muzułmanów i imama w stodole, którą potem w obecności kozaków podpalili. W tej samej miejscowości wymordowano czterdziestu czterech innych muzułmanów, a kobiety w najokrutniejszy sposób shańbiono; ośm dziewcząt które opór stawiły, zamordowano. Większą część innych kobiet i ich dzieci wyprowadzono przed wieś, ustawiono do szeregu i także wymordowano. Ottomańskie wojska wyratowały dwadzieścia kobiet i dzieci, którym udało się uciec przed temi okrucieństwami. Angielski wojskowy attaché o wszystkiem tem sam się przekonał. Zaraz po zajęciu połodniowych okolic bałkańskich, rozbroili Moskale w Eski-Sagra, Kazaułyku i okolicy, wszystkich muzułmanów, a broń ich rozdzielili między Bułgarów, którzy zaraz 400 muzułmanów do Mughlio nad Tundżą zagnali i tam ich wymordowali. W Eski-Sagra, Kazanłyku i okolicy, ciągle jeszcze Bułgarzy mordują muzułmanów. (*N. freie Presse.*)

Szumla 6. sierpnia. Moskale na południu Bałkanów, cofnęli się na całej linii, lecz przesmyki Szipka i Hain-Boughaz silnie obsadzili. W Kazanłyku i Jeni-Sagra są już tureckie wojska. Pułkownik Bekir-bej donosi, iż ścigając po bitwie pod Popkoj trzy sotnie kozaków, o godzinę drogi na zachód Popkoi, blisko Eski-Dzumaja, odkrył obóz moskiewski, mający trzysta namiotów.

W Hirene koło Eski-Sagra wymordowali Bułgarzy wielką część mieszkańców. W Akobo, w obecności angielskiego wojskowego attaché, spalili kozacy 70 osób, które się schroniły do stajni.

Dzisiaj rozstrzelano dwóch szpiegów, przy których znaleziono instrukcje moskiewskiego jeneralnego sztabu i bułgarskiego komitetu. (*Tagblatt.*)

Ickany 7. sierpnia. Posiłki dla Moskali ciągle przechodzą. W niedzielę przybył do Jass pułk kazańskiej piechoty z 16 dywizji IV korpusu. Żołnierze po największej części byli pijani, wyprawiali podczas swego pobytu nadzwyczajne ekscesa, a nawet zbili jednego ze swych kapitanów. Rumuńskiemu ministrowi skarbu udzielono 340.000 franków na zapłacenie procentów koncesjonarjuszom kolei Plojeszti-Predeale. (*Tagblatt.*)

Bukareszt 7. sierpnia. *Correspondance Havas* donosi: Awangardy Sulejmana baszy zajęły Kazanłyk, Jeni-Sagra i Hayn-Boughaz. Osman basza zwyciężył pod Ilyaną (?) i zmusił Moskali do odwrotu. Mehemet Ali odkomenderował kilka batalionów, dla poparcia Sulejmana baszy, by niedopuścił odwrotu Hurka na przesmyk Szypki. Bataliony te są już w Jamboli.

Orsowa 7. sierpnia. Księżna Elżbieta rumuńska przybyła wczoraj w towarzystwie ministra Bratiana do Krajowy, gdzie oczekiwał ją książę Karol, przybyła z Pojany. Po dwudniowym pobycie pojadą do Turn-Magurelli, gdzie cała rumuńska armia przekroczy Dunaj.

Wczorajsza pogłoska, jakoby Turcy maszerowali na Sistowo, nie ma podstawy. (*Presse.*)

Londyn 7. sierpnia. Z Bukaresztu telegrafowano do *Daily Telegraph*, że pod Tyrnową była bitwa. Nie donoszą jaki obrót wzięła, dodają tylko, że straty były wielkie. (*Tagblatt.*)

Kraków 7. sierpnia. Miasto Moskwa wysłało w piątek adres do cara, tysiącami podpisów zaopatrzony, w którym oświadcza, iż zapał moskiewskiego ludu dla świętych celów wojny wcale nie osłabł, i lud na ten cel ofiaruje swoją krew i mienie. (*Presse.*)

Belgrad 7. sierpnia. Dwanaście batalionów piechoty samego wysłużonego żołnierza, które obozowały pod Belgradem, Kragujewaczem i Negotinem, i brygada artylerji timockiego korpusu, składająca się z pięciu bateryj polowych po ośm armat, otrzymały rozkaz, aby się udały na granicę w kierunku Zajczara i Negotina. (*Deutsche Zeitung.*)

Ateny 7. sierpnia. Wielkie wzburzenie. Spodziewają się mobilizacji 37.000 wojska.

Bukareszt d. 7. sierpnia. Wczoraj pod Suliną była armatnia walka między tureckiemi a moskiewskiemi okrętami wojennemi.

Moskale, na Plewnę operujący, stoją nad Osmą: między Ruszczukiem a Pirgos stoi 60.000 Moskali. Osman basza ma nie wiele więcej nad 35.000 żołnierza.

Konstantynopol 7. sierpnia. Sulejman basza otrzymał rozkaz, aby sforsował przejście przez Bałkany i utworzył centrum armii. Pod Razgradem oszańcował się Achmet Ejub basza z 40.000 wojska i 15 baterjami. (*Tagblatt.*)

Orsowa d. 7. sierpnia. Tureckie władze aresztowały Marshalla, angielskiego konsula w Widdyniu i dopiero na reklamację z Konstantynopola wypuściły go na serbskiej granicy. Wielkie masy Czerkiesów z wilajetu widdyńskiego skoncentrowano na granicy serbskiej (*D. Ztg.*)

Bukareszt 7. sierpnia. Na rozkaz w. księcia Mikołaja, musiał ks. Karol jenerałowi Manu najzdolniejszemu ze wszystkich jenerałów odebrać komendę, gdyż nie posłuchał on moskiewskich rozkazów, ale wierny swej żołnierskiej powinności, słuchał tylko swego księcia. Jestto początkiem upokorzeń, które jak przepowiadano, Rumunia będzie musiała znosić od Moskwy. Bardzo tu są oburzeni z tego powodu, ale sam widok moskiewskiej czapki odbiera wszelką odwagę. *Romanul* napisał o tym wypadku: „Sądzimy, iż to przykre rozporządzenie spowodowała strategiczna potrzeba."

Popłoch w Sistowie, Zimnicy i Aleksandrji wywołali kozacy, którzy ścigani przez Czerkiesów i baszybożuków, ciągle krzyczeli: Turcy idą. Rzeczywiście baszybożuki ścigali kozaków przez Sistowo i Zimnicę, i znikli potem bez śladu, prawdopodobnie na rumuńskiej ziemi (*D. Z.*)

Braiła d. 7. sierpnia. Tureckie pancerniki atakowały pod Suliną sześć moskiewskich kanonierek, jednę z nich zatopili, drugą wpędzili na rozbicie, a potem ostrzeliwali brzegi. (*Tagblatt*).

Bukareszt d. 7. sierpnia. Egipskie wojska pod komendą Hassana baszy stoją teraz na północ Bimredi, a Moskale zajmują prawie wszystkie dawniejsze pozycje na linii Kustendżi-Czernawoda. Pięć tureckich wojennych okrętów bombardowało przedwczoraj Kustendżi, które tak samo, jak i ufortyfikowana wieś Anadolköi, o godzinę na północ tegoż miasta, jest w ręku moskiewskiem. Turcy, pomimo iż mają dwa okręta transportowe z wojskami, przecież nie próbowali lądować pod Kustendżi. (*Tagbl.*)

Bukareszt d. 7. sierpnia. Car wkrótce opuści główną kwaterę i uda się do Carskiego sioła. Gorczakow pojedzie z carem a Ignatiew zostanie w głównej kwaterze. Według najnowszej wersji „jak długo to będzie możliwem" nie dotkną moskiewskie armie serbskiego terytorjum. (*Tagbl.*)

Petersburg d. 7. sierpnia. Z rozkazu ministra wojny, powołani będą młodzi rekruci z najbliższego roku. Zniesiono powody, uznające zdolność wątpliwą, i wszystkich dotąd uwolnionych powołują bez żadnego względu. Ogólne przygnębienie. Wielu ratuje się ucieczką od powołania, dlatego po części i w nocy zabierać będą młodzież. (*Tagbl.*)

Belgrad d. 7. sierpnia. Przybyło tu dwóch wyższych austrjackich urzędników i konferują z jeneralnym konsulem, ks. Wrede. Zapewniają tu, że Austrja w porozumieniu z Moskwą i Serbią zajmie zachodnią część Serbii (?). (*Tagbl.*)

Biela d. 5. sierpnia. Główna kwatera jest tutaj, umieściła się w tureckiej części; w. książę sam z małą świtą jest w Kozra o kilka kilometrów na południe Bieli, gdzie się krzyżują drogi do Plewny. Car jest bardzo wzruszony, i żąda dokładnej wiadomości o stratach w ostatnich bitwach.

Strata w trzech bitwach pod Plewną wynosi w ogóle 16.000 ludzi, a strata z 30. lipca 11.000 ludzi. Dla wzmocnienia korpusu Krüdenera posłano nową 16. dywizję, i sądzą, że atak na Plewnę w tych dniach na nowo przypuszczony będzie. W Łowczy są Turcy, a w Selwi Moskale. Chwilowo powstrzymano wszelkie operacje, a cała moskiewska armia trzyma się defensywnie. Sądzą powszechnie, iż potrzebną będzie zimowa kampania.

Po bitwie pod Plewną, podczas popłochu w Sistowie, rozbroili Turcy jeńcem wzięci swoją eskortę i wymordowali ją. W skutek natłoku na moście, utonęło dwanaście osób. Straż ambulansowa, siostry miłosierdzia i chorzy, którzy iść mogli, uciekli do Zimnicy. (*Tagbl.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj od świtu do godziny 9tej urzędnicy policji odbywali ścisłą rewizję u dwudziestu kilku osób. O ile się dowiedzieć mogliśmy, szukali jakiegoś biura werbunkowego, i spisu zwerbowanych. Aresztowano o ile dotąd wiemy dwóch czeladzi tutejszego właściciela domu i rzeźnika p. Jakubowskiego, i byłego oficera moskiewskiego wojska, p. Węglowskiego, urzędnika zwiniętego niedawno Towarzystwa ogniowego galicyjskiego, dalej Koszczyca, literata i Rybakowskiego, 16-letniego ucznia. U Węglowskiego i Jakubowskich, również jak u czeladzi rodem z Warszawy nie znaleziono nic. Rewizje odbywały się u pp. Niemczynowskiego, Adolfa Aleksandrowicza, Boziewicza, Komanów, Pierożyńskiego syna, Barczewskiego, rzeźnika, Moszczańskiego, wł. realności, K. Sołtysa, Targońskiego, Koszczyca, literata, i t. d., a przedsiębrane były nie na podstawie postanowień sądowych, lecz po większej części jak nam wiadomo, bez wszelkich podstaw, nawet u osób, najprzeciwniejszych podobnym robotom werbunkowym, wbrew istniejącym ustawom, które policji dozwalają robić rewizje *in flagranti*.

Zresztą c. k. dyrekcja policji dowiedziała się o tych werbunkach do walki przeciw Moskwie za późno, bo już wtedy, gdy przez wpływ ludzi rozsądniejszych takowe zupełnie, jako w obecnem położeniu dla sprawy polskiej szkodliwe, zaniechane dawno zostały, i to w chwili, gdy się tylko co rozpoczynały. A tak jest dotąd o całej sprawie źle poinformowaną, iż szukając biura werbunkowego, odbywała rewizje u osób, które najczynniejsze były w przytłumianiu tych tajnych werbunków.

Pułkownik hr. Bechtolsheim, przyboczny adjutant cesarza austrjackiego i austrjacki pełnomocnik wojskowy przy ambasadzie w Petersburgu, który towarzyszył armii moskiewskiej w Bułgarji, przybył d. 6. bm. do Wiednia, zajechał wprost do burgu cesarskiego i zaraz tegoż dnia popołudniu miał posłuchanie u Andrassego, a nazajutrz miał powrócić do armii moskiewskiej. Według zapewnień półurzędowych celem podróży jego do Wiednia było dać rządowi wyjaśnienia o stanie armii moskiewskiej; inne głosy zapewniają, że nie na wezwanie Andrassego, ale z misją od cara z Bułgarji wyjechał.

Telegram, w rannem wydaniu *Gazety Narodowej* umieszczony, zwraca uwagę, iż w Ischl obu cesarzom nie towarzyszy żaden minister, z czego wniosek, iż zjazd niema znaczenia politycznego. Pozornie tylko rzecz się tak ma, gdyż zastępca i prawa ręka Bismarka, Bülow, towarzyszy cesarzowi niemieckiemu, więc polityczne znaczenie zjazd w każdym razie mieć by mógł.

Z placu boju naddunajskiego już czwarty dzień nadchodzą wiadomości, iż straże przednie i rekonesanse obu stron staczają utarczki nad Czarnym Lomem w górnym jego biegu, między Popoköi a Eski-Dżumają. Widocznie tak moskiewska jak i turecka armia usiłują wywiedzieć się, gdzie się koncentrują główne siły przeciwnika a dotąd obie armie po bitwie pod Plewną nie działają zaczepnie, lecz trzymają się w pogotowiu do odporu, oszańcowawszy się w swych pozycjach. Mianowicie zupełnie odpornie zachowuje się armia moskiewska, oczekując posiłków. Lecz i armie tureckie ściągają posiłki, zkąd tylko ściągnąć mogą. W Warnie zostawiono bardzo małą załogę, a wszystko wojsko ruszyło przez Szumlę do armii Mehmeta Alego. Toż samo i Osman basza ściąga posiłki i oszańcowuje się coraz silniej w Plewnie i w Łowaczu. Już to największą przeszkodą do zaczepnego działania obu stronom jest co chwila niedostateczny zapas amunicji i brak częsty żywności.

Konstantynopol dnia 8. sierpnia. Porta zawiadomiła ambasadora angielskiego, Layarda, iż uzupełni obwarowania Gallipoli, i wzmocni załogę, aby sama bronić mogła tego placu.

Szumla dnia 8. sierpnia. Dwa pułki moskiewskiej konnicy i batalion piechoty uderzyły dzisiaj na obsadzony przez Turków Jaslar (nad Czarnym Lomem 4 mile na zachód od Eski-Dżumaj!). Atak odparto, lecz Moskwa go odnowiła, otrzymawszy posiłki od Popoköj, (także nad Lomem Czarnym, 2 mile na północ od Jaslaru) lecz i ten atak został odparty, a Moskwa musiała się cofnąć.

Spodziewany jest tu Reuf-basza z Jeni Sagry („Neue fr. Presse").

Ischl 9. sierpnia. Cesarz niemiecki odjechał dziś rano o 9 godzinie, pożegnawszy się serdecznie z cesarzową i następcą tronu. Cesarz austrjacki towarzyszył cesarzowi niemieckiemu do Ebensee. Całe spotkanie się miało charakter najszczerszego porozumienia między obu monarchami.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Konstantynopol 8. sierpnia wieczór. Ustawę wojenną zastosowano do bułgarskich powstańców w miastach Tracji, obsadzonych na nowo przez Turków, mianowicie do Kasanliku, Karlowy, Kalofera, Jenisagry.

W Bułgarji oczekiwana wielka bitwa. Z Azji donoszą o utarczkach bez znaczenia pod Bajazetem, Karsem, Ardahanem.

Konstantynopol 8. sierpnia w nocy: Telegram Osmana baszy donosi, iż wczoraj stoczono nową bitwę w Łowczy. Moskwa ze stratą 300 zabitych, 700 rannych odparta. Straty tureckie bardzo małe.

Telegram Sulejmana baszy z 7. bm. donosi, iż dowiedział się od muzułmańskich mieszkańców Kazanłyku, którzy w ostatnich dniach oswobodzeni, przybyli do Karabunar, że podczas klęski moskiewskiej w Eski-Sagrze znajdujący się tam wielki ks. Mikołaj pospiesznie uciekł, 14 dział kazawszy odwieźć do parowu Szipki.

Podług tego samego telegramu cofnęli się Moskale ku Hain-Boughaz.

Londyn dnia 9. sierpnia. Lord Beaconsfield prawdopodobnie przed zamknięciem sesji, a być może że jeszcze dzisiaj poczyni w Izbie wyższej ważne oświadczenia co do polityki Anglii w sprawie wschodniej.

Konstantynopol d. 8. sierpnia. Wczorajsza walka pod Łowczą trwała dziewięć godzin. Na Łowczę uderzyło 4 bataliony piechoty i 4 szwadrony konnicy. Moskwa zupełną poniosła klęskę i odpartą została.

Telegram Mehmeta Aliego z Szumli dnia 7. sierpnia donosi o pomyślnej dla Turków potyczce pod Jastar.

Gubernator Bośnii donosi, że sandżakal bichacki i banialucki, będzie wkrótce oczyszczony z powstańców.

Czarnogórcy, którzy ponownie uderzyli na Kolaszyn, zostali odparci.

Bukareszt dnia 9. sierpnia. Podług wiadomości z Persji, miał emir Afghanistanu, ulegając pressji ludu, ogłosić świętą wojnę przeciw Anglii.

Konstantynopol d. 9. sierpnia. Mówią o ponownym ataku Moskwy na Plewnę, który również odparty został. Oczekują lada dzień bitwy pod Razgradem Moskwa miała jedynie w wąwozach Szypki i Khain-Boughauz pozostawić wojska, potrzebne do strzeżenia ich.

Przyjechali dnia 9. sierpnia 1877.

HOTEL ZORZA: E. ks. Sangnszko z Moskwy. H. Münther z Waniowa. J. Morawski z Moskwy. J. Tyszkowski z Rybotycz. K. Felkl z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI: A. hr. Krukowiecki z Aksmanic. Alfred Chevresensse z Paryża. T. Chrząszcz z Słowity. S. Smarzewski z Tułkowic. M. Torosiewicz z Putiatyniec. K. Zaleski z Moskwy. Słotwiński z Krakowa. J. Oskar z Pragi.

HOTEL LANGA: F. Kreisser z Raguzy. L. Bielecki z Gracu. H. Rödder z Remszeid. A. Zelenka z Wiednia. J. L. Kratter z Czerniowiec. L. Karasiewicz ze Stanisławowa.

HOTEL ANGIELSKI: F. Fruchtman ze Stryja. M. Zyblikiewicz z Krakowa. T. Wajdowski z Bóbrki. M. Szczyt z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Ochocki z Białej-Bożnicy. B. Wilczyński z Nowegosioła. E Füller z Rozdołu. E. Kornberger z Rozdołu. J. Bediewicz z Rozdołu.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

WIEDEŃ 9. sierpnia 1877.
godzina 10 minut 45. przed południem.

Akcje kred.	166 30.	Anglo-austr.	75 25
Kolej Kar. Lud.	241.25	Kolej połud.	— —

Napoleondor $9.81\frac{1}{2}$. Usposobienie, słabe.

WIEDEŃ 9. sierpnia 1877.
godzina 2. minut 28 po południu.

Losy kredytowe	160.50.	Węgier. kred.	162 —
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	75 25
Unionsbank	52.50.	Kolej Kar. Lud.	241 75
Nordbahn	185.50.	Kolej połudn.	69.25
Kolej Alföld.	112.—.	Kolej Elżbiety	168 —
Kolej Lw.-czer.	118.—.	Węg. Nordostb.	103 —
Rudolfsbahn	110.—.	Węg. Ostban.	— —
Węg. obl. pań. w zł.	63 50.	Galic. indemniz.	84 50
Losy z r. 1864	133.25.	Kolej siedmiog.	91 —
Verkehrsbahn	83.—.	Losy tureckie	14 75
Węg. galic. kolej	87.—.	Kolej państw.	255.50
Bankverein	62 50.	Losy węgier.	77 25
Kolej Albrechta	—.—.	Marki niemieckie ct.	60.25

Rosyjski rubel papierowy 1.27.
Usposobienie: stałe.

Berlin, 8 sierpnia. Russ. Banknoten 210.50 Credit. Act. 275 50. Lombarden 114.—. Galizier 100.25 Staatsbahn —.—. Rumänier 15.10 Oesterr.-Banknoten 166.70. Usposobienie —.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	83 75	84 25
4% „ „ po .	77 50	78 25

Lwów, dnia 9. sierpnia 1877.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po połudnu (pociąg mięszany):

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mięszany).

DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).

DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 7 nr 59 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg m.. 4).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 m. 31 wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 8 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mieszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 9. sierpnia.	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę.		
(bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	240 —	243 —
" Lwow.-Czern.-Jassy	118 25	121 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	226 —	231 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	210 —	214 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
(bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	83 70	84 80
" " 4 pr. w. a.	77 25	78 25
" " 5 pr. okres.	83 70	84 50
Banku hip. gal. 6 pr.	88 25	89 25
Gal. kred. kred. włośc. 6 pr. w. a.	92 —	93 50
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 25	91 30
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	84 35	85 35
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89 —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 50	20 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 70	5 81
Dukat cesarski	5 75	5 86
Napoleondor	9 75	9 86
Pół imperjał rosyjski	9 90	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 84	1 94
Rubel rosyjski papierowy	1 26 —	1 29 —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	59 80	60 80
Srebro	107 —	109 —
Kupony w srebrze	106 50	108 50
Wiedeń, 7. sierpnia.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	62 70	62 85
" " w sreb. 5 "	66 70	66 85
Pożyczki loteryjne 1839 całe losy (m. k.)	329 —	331 —
1839 ⅕ losu	329 —	331 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	107 —	107 50
1860 " 500 zł. w. a. 5 "	112 50	113 —
1860 " 100 " " "	119 25	119 75
1864 " 100 " " "	133 25	133 75
Renta złota 4 pct.	74 75	74 90
Listy zast. dom. po 120 5 "	140 75	141 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 50	85
Bukowińskie	81 75	82 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	98 50	99 —

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	75 75	76 25
Turecka poż. kol. po 400 fr.	15 40	15 80
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	75 75	76 25
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	163 50	165 25
Zakł. kr. węg. 200 zł.	155 —	155 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	[illegible]	[illegible]
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Rentenbank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	825 —	827 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	— —
Unionbank po 140 zł.	58 —	53 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	82 50	83 —
Wied. bankver. po 100 zł.	50 50	60 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	109 50	110 —
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	169 —	170 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1855 —	1860 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	123 25	124 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	239 75	240 25
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	119 50	120 50
Mor. Szl. (cont.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	115 50	116 50
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	106 25	106 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	88 —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	250 50	250 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	96 50	70 —
Tramway wied. po 200 zł.	95 —	96 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	85 —	86 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	102 50	102 50
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	97 50	98 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	06 —	106 50
" spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	88 —	88 25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 —	77 —
" " " 5 pr. w. a.	83 50	84 —

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	8775	8825
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	9250	—
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	—	—
Banku nar. austr. w. a.	9750	9765
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 200 zł. 5 pr. sr.	70 —	7030
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6770	68 —
Czeska z 300 zł. 5 pr. s. w. a.	9340	9360
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	9225	9260
" em. 1862 5 pr.	9225	9260
" em. 1870 5 pr.	8540	8580
" em. 1872 5 pr.	8475	8625
Ferdynanda półn. 5 pr. s. w.	101 —	102 —
" " 5 pr. w. a.	9750	98 —
" " 5 pr. sr.	10975	10975
Gal. K.L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	102 —	10225
" II. em. 5 pr. "	10150	102 —
" III. em. 1871 300	9750	97 —
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	9750	99 —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	77 —	7750
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	75 —	7550
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	67 —	6750
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	63 —	64 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	79 —	7950
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7225	7250
" " 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7125	7175
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6075	6125
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	16075	161 —
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	29
Keglevich po 10 zł. m. k.	1275	1325
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palfiy po 40 " "	2850	29 —
Rudolfa po 10 " "	1350	14 —
Ks. Salm po 40 " "	3775	3825
St. Genois po 40 " "	29 —	30 —
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	2050	2125
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	2250
Windischgrätz po 20 zł. "	26 —	2650
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5975	5990
Frankfurt 100 mark	5975	5990
Hamburg 100 mark. mark	5975	5990
Londyn 10 ft. sterl.	2290	2320
Paryż 100 frank.	4885	48 5

L. 1000

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia kamieniołomu miejskiego na lat trzy tj. od 1. stycznia 1878 do 31. grudnia 1880 odbędzie się w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli na dniu 29. sierpnia 1877 r. o godzinie 10. przed południem druga publiczna licytacja.

Za cenę wywoławczą stanowi się czynsz roczny w kwocie 2000 zł. z dodatkiem 1000 sztuk płyt chodnikowych bezpłatnie na placu w Trembowli.

Ubiegający się o powyższą dzierżawę mają na dniu powyższym zaopatrzeni w zakład kwotę 250 zł. wynoszący w kancelarji urzędu gminnego miasta Trembowli się zgłosić, gdzie dalsze warunki licytacyjne przed rozpoczęciem licytacji ogłoszone zostaną.

Z urzędu gminnego król. woln. miasta Trembowla
d. 3. sierpnia 1877 r.
3086 1—3

Galicyjski Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Wałowa l. 4,
podaje do wiadomości, iż począwszy od 1. marca 1875
wydaje następujące

asygnaty kasowe

5 procentowe za 8-dniowem wypowiedzeniem
6 " " 30 "
6½ " " 90 "

zaś wszystkie w obiegu będące 7% asygnaty kasowe oprocentowują się po 7% tylko do dnia **1. czerwca 1875,**
a od tego terminu **po 6½%** z 90dniowem wypowiedzeniem.
Lwów, 26. lutego 1876

Dyrekcja.
2612 7—1

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skarla